Nr 154. Kraków, 9 Lipca — Niedziela. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Zaliczki z pieniędzmi i przekazy pieniężne za prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszamy się nadsyłać franco do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane niepodlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
w Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. J. A. Krzyżanowskiego, handel [illegible] tudzież wszystkie urzędy pocztowe. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość upraszamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 8 lipca.

Kolej, w jaką wstąpiła obecnie sprawa wschodnia, nie może uchodzić za niespodziankę. Przewidywać ją powinna była dyplomacya, tem bardziej, że polityka trzech cesarstw sprowadzić ją musiała. Jakkolwiek bowiem nieszła bezwzględnie za kierunkiem rosyjskim, nie sprzeciwiała się mu stanowczo. A opierać się stanowczo potrzeba było, jeżeli to co dziś widzimy, nie miało nastąpić. Sprzyjać atoli powstaniu w Hercegowinie, stać się jego rzecznikiem u W. Porty, a przytem zostawić wolne ręce Serbii i Czarnogórze do działania przeciw Turcyi zasilaniem powstańców — takiej polityki, a taką była polityka trzech mocarstw — nieuniknionym rezultatem musiały być obecne wypadki.

Co większa, wypadki te były zapowiedziane. Wszak jenerał Ignatiew który do nowej szkoły dyplomatów należy, mówił otwarcie, jak pisaliśmy jeszcze w grudniu, że jeżeli Turcya nie stłumi powstania przed wiosną, Serbia wtedy wejdzie w szranki i sprawi zawikłanie, jakie dziś widzimy. Jak dalece starał się poseł rosyjski, aby powstanie trwało, a Serbia się zbroiła, nie wchodzim. Dość, że jeżeli polityka trzech mocarstw nie życzyła sobie tych ewentualności, natedy w chwili zebrania się konferencyj berlińskich nie było innego sposobu powstrzymania ich, jak ten, o którym w wilię zjazdu cesarzów pisaliśmy, zagrożenie Serbii i Czarnogórze interwencyą zbrojną, gdyby natychmiast poddanych swoich z powstania nie odwołały. Zamiast tego, wyszło *memorandum*, za nim *veto* angielskie, wypadki w Stambule, a teraz wojna Turcyi z Czarnogórą i Serbią.

Jakkolwiek wojna ta obszernego dostarczyć może pola dla kombinacyj wszystkie one zdają nam się być przedwczesne. Niewiadomy jest wypadek walki, a od niego dalszy obrót kwestyi wschodniej zależy; nie dla tego, aby dowiedzieć się o losie Turków lub Słowian, bo o nich nigdy głównie w kwestyi wschodniej nie chodzi, los ich jest zawsze sprawą podrzędną, ale wypadek walki rozstrzygnie o kierunku polityki mocarstw. Innym pójdzie ona z pewnością trybem, w razie zwycięztwa Turków lub Słowian. Świat dyplomatyczny zachowuje milczenie: zostaje w oczekiwaniu. I rzecz jasna, że stanowisko Rosyi jest zupełnie inne w razie wygranej lub przegranej Słowian; różne niemniej stanowisko Austryi, gdy staną Turcy w Belgradzie albo Serbowie w Banialuce. Czy ratować przyjdzie autonomię serbską zaręczoną traktatami, czy też mieć już do czynienia z rozbitą Turcyą. Nie potrzeba się rozwodzić nad tem, że za tą różnicą stanowisk Austryi i Rosyi, stosownie do wypadku wojny, pójdzie także polityka Niemiec, Anglii a nawet Francyi, zgoła całej Europy. I dla tego w przewidzenia zapuszczać się daremno, bo następstwem może być tak dobrze złatanie chwilowe jakiego bądź *status quo* tureckiego, jak również niesłychane zmiany tylokrotnie zwane rozwiązaniem kwestyi wschodniej, a i te jeszcze mogą się dokonać bez zerwania pokoju, lubo i wojny do niepodobieństw liczyć nie wypada.

Zdaje się jednak, że polityka trój-cesarska nie wyrzekła jeszcze ostatniego słowa, skoro dziś właśnie Cesarz Austryacki spotka się z Carem w Reichstadzie, a zjazd naszego Monarchy z Cesarzem Niemieckim zapowiedziany jest na 19go b. m. Zjazd dzisiejszy dwóch monarchów bezpośrednio w obecnych wypadkach interesowanych, i to w towarzystwie mężów stanu polityką obu mocarstw kierujących, każe wnosić, że od wypadku narad tamecznych zależeć będzie nie tylko dalsze postępowanie Austryi i Rosyi wobec ewentualności, jakie nastąpić mogą, ale głównie stanowisko Rosyi wobec całej Europy. Porozumienie się między temi mocarstwami w tej chwili jest tem ważniejsze, im trudniejsze, bo sprzeczność interesów, jaka zawsze istnieje w polityce ich wschodniej, występuje dzisiaj tak widocznie, faktycznie, i że się wyrazimy nawet jaskrawo, iż ani jej zasłonić ani omijać jak dotąd wobec dążności Serbów niepodobna. A jednak od tego porozumienia się zawisła po wielkiej części, jeżli się nie mylimy, nie tylko cała polityka europejska, ale nawet utrzymanie pokoju. Na tem przerywamy, aby się zastosować do tego, cośmy powiedzieli, że wszystkie kombinacye w tej chwili są przedwczesne i do żadnego pewnego rezultatu prowadzić nie mogą.

Do mnogich niekorzyści i szkodliwych następstw dualizmu zaliczyć należy zwichnięcie stanowiska Austryi i utratę wpływu na Wschodzie, oraz skrzywienie całego ruchu południowych Słowian i przerzucenie go na skrajne, bądź panslawistyczne, bądź socyalistyczne tory. Skutkiem to dualizmu, że ruch słowiański tak silnie od r. 1848 w kierunku narodowym rozbudzony, utracił w Austryi podstawę i punkt grawitacyjny, a zwrócił się natomiast ku Rosyi, lub wszedł w kolej radykalizmu i anti-socyalnych dążeń. Skutkiem to dualizmu, że Austrya w tak trudnem znachodzi się położeniu w obec wojny serbsko-tureckiej, i nie może zachować biernego stanowiska i zupełnej neutralności, ani też używać zupełnej wolności wyboru takiej drogi politycznej, jakąby interesom monarchii wskazywała na razie ogólna europejska sytuacya. Dualizmu to sprawa, że dziś kierunek ogólnej polityki zewnętrznej państwa zdaje się stawać w sprzeczności ze stanowiskiem zajętem przez rząd węgierski; że kiedy hr. Andrassy przez rok cały przewodniczył interwencyi dyplomatycznej na korzyść chrześciańskich Słowian tureckich, organa p. Tiszy zdają się przesądzać postanowienia polityki zagranicznej austryackiej. Rząd zaś węgierski chwyta się środków może bardzo uzasadnionych, lecz mogących wciągnąć monarchię na pole niebezpieczne i niezgodne z poprzednią akcyą dyplomatyczną i z jej konsekwencyą polityczną. Skutkiem to wreszcie dualizmu, że Austrya patrzy na kwestyę wschodnią przez okulary węgierskie, upatrujące przedewszystkiem narodowe niebezpieczeństwo w rozwoju żywiołu słowiańskiego na południu.

Nie dziwi nas okólnik p. Tiszy, ukrócający agitacyę serbską w Węgrzech, ani nie gorszy uwięzienie deputowanego p. Mileticza. Nie tylko antagonizm węgierski do Słowian, ale wzgląd na porządek i spokój wewnętrzny mógł skłonić do tych kroków przeciw dążnościom skrajnym i niebezpiecznym. Dziwi nas tylko, że p. Tisza nie wydał podobnego okólnika o rok wcześniej; kiedy hr. Andrassy występował z misyą pacyfikacyjną, łącząc się w tem z dwoma gabinetami sąsiednich mocarstw. Wszak od samego początku agitacya w krajach południowo-słowiańskich Węgier objawiała się na korzyść powstańsów hercegowińskich, lecz walka ochotnicza nie wydawała się być niebezpieczną politykom węgierskim. Dopiero, kiedy powstanie zamieniło się w wojnę dwóch książąt sąsiednich, a *Pester Lloyd* wystąpił tak groźnie przeciw ewentualności utworzenia niepodległego państwa słowiańskiego u granic Węgier, wtedy dopiero p. Tisza ogłasza okólnik rzeczony i przystępuje do ostrzejszych środków. Chwila jakby na to wybrana, aby stworzyć precedens dla ogólnej polityki austryackiej, aby przeważyć szalę wśród chwiejnej sytuacyi na stronę polityki specyficznie węgierskiej, czyli anti-słowiańskiej. Jest to jakby upomnienie węgierskich polityków dla hr. Andrassego, mającego towarzyszyć N. Panu do Reichstadt.

Skąd inąd wystąpienie rządu węgierskiego przeciw przywódzcom agitacyi serbskiej byłoby bardzo usprawiedliwionem, gdyby, powtarzamy, nastąpiło było wcześniej. Zaprzeczyć się nie da, że ruch południowosłowiański nie tylko pod względem politycznym jest niebezpieczny dla Węgier. Przymieszka rewolucyjno-socyalistyczna jest tam silna, a zwłaszcza kierownictwo ruchu wrzekomo narodowego w Zagrzebiu przeszło w ręce skrajne. Świeżo uwięziony Mileticz, wiadomo, jakie szerzy dążenia. Lecz czyliż to także nie następstwo dualizmu, że w Chorwacyi i wśród Słowian węgierskich zostało rozbrojone stronnictwo narodowe, które lubo tak nienawistne Węgrom, odznaczało się patryotyzmem austryackim. Skoro trój-królestwo stało się rodzajem lenniczego kraju ze zwierzchnictwem Węgrów, a przestało być częścią organiczną jednolitej monarchii rakuskiej — nie dziw, że runął ten kierunek narodowy, reprezentowany niegdyś przez Jelaczica, a natomiast objęli ster ruchu Mileticze. Austrya utraciła klucz do kwestyi wschodniej i słowiańskiej — hegemonia węgierska otwarła bramy wpływom nihilizmu moskiewskiego, rozwój idei narodowej, słowiańskiej, opierającej się na monarchii Rakuskiej, został zwichnięty i odepchniętą dążność tureckich Słowian ku Austryi.

Przez ten otwór polityki rozdwajającej monarchię, coby się była mogła stać zbiorowem ogniskiem słowiańskiego życia, napływały ustawicznie żywioły rozkładowe, których wyrazem stał się organ p. Mileticza *Zastawa* i ogniskiem stowarzyszenie *Omladiny*. Z Chorwacyi nadto rozlewał się ten prąd i za Dunaj.

W Hercegowinie i Bośni istniały zatargi socyalne między chrześciańskimi rajasami a mahometańskimi bejami, ale socyalizmu w zachodniem pojęciu tego słowa, nihilizmu w pojęciu moskiewskiem, nie było. W Serbii i Czarnogórze przeważała zawsze idea narodowej niepodległości, lubo uciekała się często pod protekcyę Rosyi.

Bądź co bądź, wojna podjęta przez Serbię i Czarnogórę ma charakter narodowy, jak cała sprawa południowej Słowiańszczyzny. Lecz jak wszędzie, tak i tam łączy się ruch ogólnej rewolucyi europejskiej i napływają żywioły przewrotu. Im mniej nadziei w zagranicznych mocarstw opiece, tem więcej wpływu te żywioły osiągnąć muszą. Bezpośredni wszelako wpływ udziela się tam z krajów austryackich. Środki represyi podjęte przez rząd węgierski przeciw stronnictwu *Omladiny*, mogą tylko w obecnej chwili pchnąć dalej ruch narodowy w kierunku antagonizmu socyalnego i szczepowego.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 6 lipca.

Dziś o godzinie $7^1/_2$ wieczorem odbyło się zwołane przez komitet przedwyborczy dla Galicyi wschodniej zgromadzenie wyborców miasta Lwowa, dla wyboru dwóch delegatów na zjazd d. 8go b. m. odbyć się mający.

Zagaił posiedzenie Dr Gross, przewodniczący komitetu przedwyborczego krótką przemową i nadmienił, że komitet trzymając się dawnej tradycyi, niechce wpływać na tok wyboru posłów miasta Lwowa, a tylko wziął inicyatywę w zwołaniu zgromadzenia, ażeby Lwów na zjeździe delegatów był reprezentowany. Wezwał oraz zgromadzonych, aby wybrali przewodniczącego. Na wniosek p. Jana Dobrzańskiego, wybrano nim p. Grossa przez aklamacyę.

Pierwszy zabrał głos p. Dobrzański. Wyraził najpierw uznanie, iż komitet odstąpił od tradycyj dawniejszych komitetów przedwyborczych, postanowiwszy odwołać się do wyborców. Nie wątpi, że i zjazd delegatów zebrać się mający uzna inicyatywę komitetu za odpowiednią. Jednak sądzi, że nim przystąpimy do wyborów, należałoby dać skazówkę, jaką drogą iść nam wypada, jaki chcemy mieć program akcyi wyborczej. W Poznańskiem wyrobiła się praktyka, że ułożono regulamin przedwyborczy, którego następnie trzymać się postanowiono. Tak i nam postąpić należy, gdyż przykład Poznańskiego dowodzi, iż jest to postępowanie odpowiednie. Mowca w imieniu swojem, jako redaktor *Gazety Narodowej*, tudzież w imieniu p. Tadeusza Romanowicza, jako redaktora *Dziennika Polskiego* i p. Liberata Zajączkowskiego, jako redaktora *Kroniki Codziennej* następujący czyni wniosek:

„Zgromadzenie oświadcza, iż uważa za potrzebne, aby kierownictwo wyborów do sejmu uregulowane zostało podług pewnych stałych zasad;

„Wyborcy m. Lwowa wypowiadają przekonanie, że zwołany przez komitet przedwyborczy na 8 b. m. zjazd mocen jest uchwalić regulamin czynności przedwyborczych;

„W razie, gdyby komitet sejmowy nie wystąpił z inicyatywą w tym przedmiocie, delegaci niniejszego zebrania obowiązani są do postawienia tego wniosku.“

X. Stojałowski, redaktor *Wieńca* i *Pszczółki*, pism ludowych, uznaje, że p. Dobrzański podniósł myśl bardzo dobrą, uznaje również za konieczne, aby agitacya wyborcza prowadzoną była z dołu i zgadza się z wnioskiem trzech redaktorów. Chciałby jednak, aby komitet przedwyborczy niewystępował jako czyjś pełnomocnik, nieodwoływał się na upoważnienie, lecz tylko jako zebranie ludzi dobrej woli. Wiemy, że na odezwę komitetu nie wszędzie kraj odpowiedział. Wiemy, że mniejszość w Sejmie nie zgadzała się w ogóle na komitet centralny. Ta mniejszość nieuznaje komitetu za upoważniony, komitet niepowinien się więc odwoływać na upoważnienie, lecz występować jako zbiór ludzi dobrej woli. Tej podstawy nikt nie zakwestyonuje. Mowca przystępuje do wniosku p. Dobrzańskiego, wszelako nie sądzi, aby na ułożeniu instrukcyi przedwyborczej zakończoną być mogła czynność. W Poznańskiem lud jest oświecony i będzie się zawsze kierował instrukcyą. U nas lud należy dopiero przygotować do życia publicznego: to zadanie ma komitet przedwyborczy. Mowca wnosi wyrazić życzenie, aby komitet przez zwoływanie wieców przedwyborczych przygotowywał lud do walki wyborczej.

P. Romanowicz wystąpił silnie przeciw mówcy poprzedniemu. Uważa on za niestósowne zaprzeczać komitetowi sejmowemu legalnej podstawy i szukać jej gdzieindziej, jak gdyby jej nie było. Prawną podstawą komitetu są wyborcy; że zebrania wyborców są nieliczne, nie ma nic do rzeczy. W sprawach publicznych bowiem decydują ci, co nie grzeszą ciężką obojętnością. Kto nie bierze udziału w Zgromadzeniach przedwyborczych, abdykuje dobrowolnie i nie może z tego powodu zaprzeczać prawnego istnienia komitetu (choćby ten sam się mianował? *Red.*) Warunek Stojałowskiego nie tylko jest zbyteczny, lecz szkodliwy, gdyż odbiera właściwą cechę zgromadzeniom wyborców. Co do przygotowywania ludu do życia publicznego, mówca również sądzi, że to nie jest rzeczą komitetu przedwyborczego. Regulamin przyczyni się w wysokim stopniu do przygotowania włościan i mieszczan. Uchwalając wniosek dr. Stojałowskiego zgromadzenie okryłoby się śmiesznością. (Głosy: Oho!)

P. Groman broniąc Dr Stojałowskiego, rzekł, iż wniosek jego niezasługuje na tak siarczystą odprawę; o ile X. Stojałowskiego zrozumiał, niechodzi mu o powolne przygotowanie włościan i małomieszczan do życia konstytucyjnego w ogóle, lecz o przygotowanie ich do najbliższych wyborów, a to stać się może jedynie przez zwoływanie wieców. Wniosek X. Stojałowskiego p. Groman formułuje w ten sposób: „Komitet powinien starać się, aby o ile możności wzbudzić ruch wyborczy między włościanami i małomieszczanami za pośrednictwem wieców przedwyborczych.“

Po krótkiej przemowie p. Dobrzańskiego zabiera głos p. Julian Czerkawski, członek komitetu sejmowego. Komitet zastanawiał się nad różnemi środkami agitacyi wyborczej i nie pominął wieców i regulaminu. Co do ostatniego, mowca obawia się, aby składanie regulaminu nie odwiodło komitetu od właściwego zadania. Co zaś do wieców, komitet uznaje ich pożyteczność, jednak nie wszędzie. Tu mianowicie we wschodniej Galicyi, gdzie tyle jest nieprzyjaznych żywiołów, wiece są obosiecznym mieczem, mogłyby się obrócić przeciw nam. Przemawia tedy przeciw wnioskowi X. Stojałowskiego i Gromana.

X. Stojałowski oświadcza, iż przystępuje do wniosku p Gromana i replikuje p Romanowicza.

P. Dobrzański nie widzi trudności, jakie podnosił p. Czerkawski. Myśmy utracili zmysł polityczny; nie umiemy przemawiać do ludu jego językiem. Tego zaś powinniśmy się nauczyć od Węgrów. Nasi nieprzyjaciele przemawiają językiem ludowym, dla tego odnoszą sukcesy. My się boimy i nie mamy odwagi wystąpić jawnie. Jeźli także są nieprzyjaźne żywioły we wschodniej Galicyi, nie powinno to nas odstraszać od zwoływania wieców. Jawnie powinniśmy się zmierzyć z nieprzyjaciołmi, inaczej zostawimy im zwycięstwo. Lepiej z góry abdykujmy. (*Oklaski*).

Przystępując do głosowania, zgromadzenie uchwala znaczną większością głosów wnioski pp. Dobrzańskiego i X. Stojałowskiego.

Gdy to uchwalono, ponownie zażądał głosu X. Stojałowski. Możecie mnie panowie nie lubić jako reprezentanta zasad katolickich, lecz przyznać musicie, że prawdą jest, co wam powiem. Nie dość zwoływać wiece ludowe; trzeba umieć przemówić do ludu w jego duchu, stósownie do jego wyobrażeń i przekonań. Do ludu zaś inaczej przemawiać nie można, jak tylko w duchu katolickim. Dotąd przemawialiście do ludu językiem zupełnie mu obcym. Nie dziw, że nie zjednaliście sobie przyjaciół. Nie chcę dawać nauk nikomu, lecz jako ten, który dla ludu pracuję i znam jego usposobienie, zapewniam was, że do ludu nie można inaczej przemawiać, jak tylko w duchu katolickim i narodowym. Może to was razi, gdy powiem w duchu katolickim, a więc mówię w duchu tradycyjno polskim, co jest jedno i to samo. Formułując swój wniosek, mowca kończy: „Zgromadzenie wyraża życzenie, aby wybierać takich delegatów, którzyby przynajmniej w niczem nie urażali uczuć katolickich ludu i zgodnie z temi uczuciami działali.“

P. Gross oświadcza, iż powzięcie takiej uchwały jest niepotrzebne. Zdawałoby się bowiem, że wyborcy o tem sami pamiętać nie będą. Zwraca przytem uwagę, że uchwalić należy albo wszystkie wskazówki dla wyborców, albo żadnej. Uchwalając jednę lub kilka, mogłoby się zdawać, że inne można pominąć.

P. Śliwiński, redaktor pisemka *Głos wolny*, pragnie, aby na wyborców wpływano w duchu chrześciańskim a nie katolickim. Inne są warunki w Księstwie Poznańskiem, a inne u nas. Tam jest ucisk religii, więc słusznie stawiają się na stanowisku katolickiem.

Romanowicz i Łubiński proszą, aby przedmiot ten drażliwy usunąć z porządku dziennego, a p. Romanowicz nadto wyraża nadzieję, że mówcy, którzy się zapisali, dobrowolnie zrzekną się głosu.

Przewodniczący pyta tych mówców, czy się zrzekają głosów. P. Jan Dobrzański zrzeka się. X. Stojałowski zaś mówi: „Wobec zgromadzenia, które z takiem oburzeniem przyjęło mój wniosek, cofam go.“

Powstał gwar i zamięszanie. Przewodniczący protestuje przeciw wyrażeniu „oburzenie“, gdyż takiego nie było, a gdy jeszcze kilku prosiło o głos, odmówił im, ponieważ wniosek został cofnięty.

Po uciszeniu się gwaru, p. Piątkowski Feliks przemawia za uchwaleniem rezolucyi, aby nie wybierano urzędników administracyjnych, p. Dobrzański, aby wybierano z inteligencyi; urzędników administracyjnych nie można bezwzględnie wykluczyć, bo są okręgi, w których jeśli nie urzędnik administracyjny, to przejdzie nieprzyjaciel narodowości polskiej. P. Darowski przemawia, aby wybierano także techników do sejmu, którzy tam są potrzebni a których dotąd nie było w sejmie, Dr Goldmann, aby wyrażono życzenie wybierania takich, którzy będą za reformą ordynacyi wyborczej i za zlaniem się gminy z dworem. P. Dobrzański dodaje co do reformy, aby ta była przeprowadzona w duchu pomnożenia posłów z inteligencyi.

Na tem obrady zakończono i uchwalono wniosek p. Goldmana z dodatkiem p. Dobrzańskiego.

Potem przystąpiono do wyboru delegatów. Z wyborów wyszli pp. Dobrzański i Romanowicz.

Głoszą, że wiceprezydent p. Bartmański złożył mandat do Rady państwa.

Wiedeń 7 lipca.

(*R*) Nie na polach serbsko-tureckich, ale może w Reichstadt rozstrzygnie się sprawa wschodnia, rozstrzygnie się los Turcyi i los Słowian południowych. Po konferencyi w Reichstadt pokaże się ostatecznie, czy tak sławiony związek trzech mocarstw przetrwa ciężką próbę chwili obecnej, czy Austrya zdoła wytrwać po stronie Rosyi. Nie sztuka prawić o przyjaźni w szczęściu, nie sztuka deklamować o zgodzie i harmonii mocarstw w czasie najgłębszego pokoju. Reichstadt będzie kamieniem próbierczym. Dążenia Rosyi są jawne. Gdyby jeszcze pozostawiały jakąkolwiek wątpliwość, usuwają takową odezwy jenerałów Zacha i Czernajewa o świętej misyi Rosyi, dalej ciągłe stosunki rosyjskich konsulów z obozami serbskiemi i czarnogórskiemi. Ogłoszony świeżo memoryał berliński równie świadczy, dokąd Rosya zmierza od samego początku ruchów powstańczych. Zgoła Rosya prowadzi politykę słowiańsko-prawosławną, politykę narodową, mniejsza o to z jakich pobudek i w jakich celach. Rosya radaby odegrać rolę Prus w narodzie niemieckim. Rosya wywiesiła chorągiew słowiańską, równie silną, jak chorągiew niemiecka, równie niebezpieczną nietylko dla Turcyi, ale i dla Austryi, przypuściwszy — na co zanosi się istotnie — że Austrya wrogo stanie naprzeciw idei słowiańskiej. Austrya mogłaby to uczynić, gdyby idei przeciwstawiła ideę, albowiem samą siłą bagnetów w dzisiejszych czasach nieda się powstrzymać prąd narodowy. Niemacie wyobrażenia, z jakiem rozgorączkowaniem oczekiwano tu rezultatu zjazdu w Reichstadt, zwłaszcza odkąd wiadomo, że dłużej potrwa, aniżeli pierwotnie mniemano.

Wiele bardzo czynników wpływowych w Austryi, pragnie przymierza austryacko-rosyjskiego. Szczególnie koła wojskowe sprzyjają tej myśli. Słyszeliśmy tu i owdzie zdanie, że konferencya w Reichstadt przypomina konferencyę w Tylży między Aleksandrem I a Napoleonem I, że od jej rezultatu zawisł przedewszystkiem los przymierza austryacko-rosyjskiego. Przyznać atoli musimy, że od kilku dni ciekawość znacznie się zmniejszyła. Nastała bowiem prawie pewność, jeśli jakiś *Deus ex machina* w ostatniej chwili nie wpłynie na zmianę sytuacyi. Dość wskazać na nieustanne głosy dzienników inspirowanych, tak nieprzyjaźne Serbii, na postawę półurzędowej *Abendpost* wobec ruchu południowo słowiańskiego, na stanowcze oświadczenia, że Austrya nie dopuści utworzenia się większego państwa słowiańskiego na południu monarchii, dalej na przybycie p. Tiszy do Wiednia, na uwięzienie p. Mileticza, na wysyłkę wojsk do Węgier południowych, na wczorajszy nagły wystrzał z protestem katolików bośniackich przeciw Serbii, na nacisk położony w *Pressie* i *Abendpost* na ten protest, wreszcie na dzisiejszy telegram z Pesztu, aby wiedzieć, dokąd zmierza polityka hr. Andrassego i aby wyrobić sobie zdanie, czy nie znajdzie się w sprzeczności z polityką rosyjską. Polecamy uwadze waszej telegram peszteński o rezultacie konferencyi między hr. Andrassym a p. Tiszą, a pragniemy tylko, aby zjazd w Reichstadt położył koniec domysłom, aby ustalił pewność.

Peszt 6 lipca.

(§) Prawdopodobnie telegrafem już otrzymaliście wiadomość o dokonanem w nocy z dnia 4 na 5ty b. m. aresztowaniu p. Mileticza w Nowymsadzie. Przyczyną aresztowania ma być zbrodnia stanu; na czemby ona polegała, niewiadomo jeszcze; dość że prokuratorya, na której rekwizycyę aresztowanie nastąpiło, sądzi mieć dostateczne w ręku dowody. P. Mileticz jest posłem na sejm węgierski, który nie jest ani rozwiązany ani zamknięty, lecz odroczony tylko; służy więc p. Militiczowi przywilej nietykalności, na który też powoływał się przy aresztowaniu; mimo to aresztowano go, biorąc do pomocy „interpretacyę“ ustawy, osadzono chwilowo w więzieniu w Nowymsadzie, później przewieziono statkiem do Basias, zkąd koleją przywiozą do Budypesztu, gdzie stanie dziś wieczorem. Wogóle przygotowania do aresztowania p. Mileticza czynione były cichaczem od dwu tygodni, i w tej właśnie sprawie, a nie dla jakichś ogólnych agitacyj na Węgrzech południowych, jeździli tam nadprokurator Kozma i substytut prokuratoryi Löw z Pesztu. Przedwczoraj już rada ministeryalna zajmowała się między innemi tą także sprawą, a *Pester Lloyd* zaklina się, iż z kompetentnego źródła ma wiadomość, że na naradzie ministeryalnej „uchwalono nie wpływać bynajmniej na postępowanie sądowe“. Zasada, aby władze administracyjne nie wpływały na sądy, jest tak powszechna i święta, że zaprawdę dziwić się wypada, iż w państwie węgierskiem potrzeba do uszanowania jej aż uchwały gabinetowej. A jeśli już tak jest, *Pester Lloyd* powinien przynajmniej zataić przed światem tę illustracyę stosunków węgierskich. W świetle wielkiej naiwności stanęły też jurystyczne pojęcia tak tego dziennika, jak i kolegów jego, którzy jak za panią matką pacierz powtórzyli telegram z *Budapest Corresp.*, donoszący, że aresztowanie Mileticza nastąpiło wskutek artykułu w *Zastawie*, w którym Mileticz dowodził, że cara Aleksandra trzeba tak samo zamordować jak sułtana Abdula Azisa; bo oto zawarta w tem obraza majestatu! Gdyby taki był wywód prokuratoryi, p. Dr. Max Falk powinienby był oddawna już siedzieć za kratą, bo *Pester Lloyd* zaraz po rewolucyi carogrodzkiej z dnia 29 maja w artykule oburzająco cynicznym dowodził jasno jak na dłoni, że sułtan Abdul Azis nie może być niezgładzonym z świata; a wszakże wówczas ani Austrya ani inne mocarstwa nie były jeszcze cofnęły Abdulowi swojego uznania jako panującemu.

Niedaleko Orsowy dopuściły się wojska serbskie dnia wczorajszego rano zamachu na parowiec „Tisza“, należący do peszteńskiego towarzystwa żeglugi na Dunaju. Strzelano doń z ręcznej broni i podobno uszkodzono komin. Ale nie o to chodzi. Zbyt gorliwa straż nadbrzeżna zgotowała rządowi serbskiemu bardzo przykrą awanturę dyplomatyczną z monarchią austro-węgierską, której, jak słusznie przestrzega książę Milan w manifeście wojennym, drażnić nie trzeba. Że parowiec noszący nazwisko węgierskiego prezesa ministrów, czy też jednej z rzek węgierskich, nie wywiesił flagi węgierskiej, może co prawda być okolicznością łagodzącą, ale tłómaczenie takie nie na wiele pewnie się przyda.

Paryż 4 lipca.

(*B*) Nieraz już przyszło mi donieść o zajściach skandalicznych, jakich widownią bywa parlament francuski, ilekroć podniosą w nim sprawę chociażby drobną w swem oderwanem znaczeniu, lecz przez swój związek z ogólną walką radykalizmu i stronnictw ogólnie zachowawczymi zwanych, mającą dar roznamiętnienia grup parlamentarnych i pozbawienia tak mówców jak interpelantów poczucia potrzeby zachowania form przyzwoitości. Lecz chyba nigdy jeszcze zajścia tego rodzaju nie dosięgły podobnego stopnia rozkiełznanej rubaszności, jak z powodu wczorajszej interpelacyi Gambetty. Nie przyszło tam jeszcze do bitki na kułaki, o czem zapewnić jeszcze mogę, lecz gdy *Journal officiel* jest zmuszony zamieszczać w swem sprawozdaniu z parlamentarnych posiedzeń wyrażenia jak: „zgnilizna cesarstwa“ lub „gnój republikański“ jak nawzajem się mianują mężowie stanu, naczelnicy grup składających najwyższą polityczną instytucyę kraju, to każdemu zda się być widocznem, że wyrażenia takie musiały być poparte lub odpierane jedynie tylko za pomocą kułaków, i że *Journal officiel* przez dyskrecyę tylko zamiast o policzkach mówi o głośnym szmerze, zamiast o kopaniu się nogami mówi: żywe oznaki oburzenia. Jak wymagać od tłumu, od ślepej a namiętnościami uniesionej ulicy, aby w walkach swoich umiała szanować swych przeciwników i nie uciekała się się do rabunków, mordów i pożarów, gdy ludzie stanowiący czoło polityczne narodu, najwyższym jego mandatem zaszczyceni, zapominają do tyla o własnej godności i kalają samych siebie i naród cały, zamieniając parlamentarne dyskusye na szynkowe kłótnie.

Kto tu zresztą był głównym, bezpośrednim winowajcą, kto zaczął, trudno zaiste bezstronnie ocenić. Interpelacya Gambetty żądała śledztwa, celem rozjaśnienia następującej sprawy, a poparli ją sami przeciwnicy, jako najlepszy środek wykazania bezzasadności potwarzy, jaką od dni kilku zarzucano jedno kollegium jezuickie. Uczniowie tego kollegium, którzy przedstawiali się do konkursu, aby wejść do szkoły politechnicznej, w wilię konkursu opracowali ćwiczenie, które miało być przedmiotem konkursu, a które w opieczętowanej kopercie złożono kapitanowi strzegącemu porządku i dopiero w chwili otwarcia konkursu miało być znanem. Otóż jeszcze przed odpieczętowaniem koperty niektórzy z kandydatów ostrzegli kapitana, iż zarówno im jak licznym ich kolegom wyznaczony przedmiot jest znanym, co gdy sprawdzono, dyrektor szkoły nakazał odroczenie konkursu. Lecz w całym Paryżu powstał hałas głównie skierowany przeciw kollegium jezuickiemu, jakkolwiek pierwsze sumaryczne śledztwo nakazane przez ministra oświaty wykazuje, że uczniowie pięciu instytucyj dostarczających kandydatów do szkoły politechnicznej a w tej liczbie nawet dwóch liceów rządowych, w wilię konkursu przygotowali to samo ćwiczenie, wiedząc, iż będzie ono wyznaczone. Nie był więc to przywilej kollegium jezuickiego, lecz znali zadanie opieczętowane inni także egzaminowani. Szło przeto o wykrycie sprawców niedyskrecyi i zaprowadzenia w sposobie wyznaczania ćwiczeń konkursowych reformy, któraby na przyszłość podobnej zdrady nie dopuszczała. Zaprawdę potrzeba tak rozżarzonych namiętności, jakiemi pałają grupy parlamentu francuskiego, aby z tej sprawy czysto szkolnej dojść aż do „cesarskiej zgnilizny“ lub „republikańskiego gnoju.“ Zwycięstwo dnia tego nie pozostało ani przy bonapartystach, ani przy republikanach, należy się ono słusznie p. de Mun, który stając w obronie kollegium jezuickiego, ograniczył się na zaznaczeniu faktu, że śledztwo ze wszech stron jest pożądanem, i że zarząd tego kollegium udaje się nadto do trybunału, celem pociągnięcia do odpowiedzialności tych, co je spotwarzyli.

W fakcie tych rozmyślnych potwarzy nietrudno dostrzedz znaczenia bardzo doniosłego w obec projektu ustawy Waddingtona. Była to nowa broń mająca uzbroić opinię publiczną przeciw zakładom naukowym pozostającym pod zarządem duchowieństwa, w chwili, kiedy rząd odbiera uniwersytetom prywatnym prawo nadawania dyplomów. Użyto jej tem chętniej, iż zapewniano, że rząd jest zmuszony z powodu ciągłego odkładania przez senat dyskusyi nad ustawą Waddingtona, przystąpić do zaprowadzenia sądów egzaminatorskich mieszanych, ustanowionych ustawą roku zeszłego. Tego zaprzeczyć niepodobna. Dla egzaminów przypadających w tym miesiącu Waddington jest obowiązany wykonać ustawę arcybiskup Dupanloup. Senat przeto odniósł swojem zachowaniem się tylko biernem to niezaprzeczalne zwycięstwo, że pomimo ustawy Waddingtona, przyjętej w izbie deputowanych, zniesione przez nie sądy mieszane będą zaprowadzonemi przez ministra, który z ich zniesienia robił pierwszy warunek wejścia do gabinetu.

Lwów 7 lipca. Wiceprezydent Namiestnictwa p. Bartmański złożył mandat deputowanego do Rady państwa z większej własności okręgu wyborczego Rohatyńsko-Bobreckiego. Nowe wybory rozpisane są na d. 21 sierpnia.

Tymczasowe nauczycielki zakładów ogródkowych dla dzieci: Marya Schilling w Krakowie, Witosława Radwańska w Przemyślu i Fryderyka Zielonkowna we Lwowie, mianowane zostały stałemi nauczycielkami w tychże zakładach.

Wiedeń 7 lipca. Jutro dopiero nastąpi zjazd cesarzów austryackiego i rosyjskiego w Reichstadt, a już dzienniki drugi zjazd zapowiadają, mianowicie cesarza austryackiego z niemieckim. Spotkanie to nastąpić ma z okoliczności zapowiedzianej podróży cesarza niemieckiego do Gastein, podobnie jak w przeszłym roku w Ischl. Jakkolwiek będzie to zjazd zwykły wypływający z ceremoniału dworskiego, nakazującego powitanie obecnego monarchy przejeżdżającego przez terytoryum austryackie, wszelako z uwagi na sytuacyę chwilową nie można mu odmówić znaczenia politycznego. Niektóre dzienniki widzą w nim nowe stwierdzenie przyjaznych stosunków między obu mocarstwami.

— Wczoraj po południu przybyli do Wiednia prezes gabinetu węgierskiego p. Tisza minister skarbu p. Szell i radca sekcyjny Köffinger. Przyjazd dwóch ostatnich, zapowiedziany już od kilku dni, nastąpił zapewne w tym celu, aby wyrównać ostatecznie zachodzące jeszcze różnice w sprawie bankowej. Co się tyczy pobytu p. Tiszy, ten przypisują tylko chęci tego ostatniego porozumienia się z hr. Andrassym jeszcze przed jego wyjazdem do Reichstadt, a to względem przeprowadzenia środków, które wojna serbsko-turecka uczyniła koniecznemi, oraz względem zajść na południu Węgier.

— Do okólnika ministra spraw wewnętrznych z dnia 1 czerwca r. b. w przedmiocie związków akademickich przyłączył się także minister wyznań i oświecenia wydając pod d. 20 czerwca r. b. okólnik wzywający rektoraty wszystkich wszechnic, akademij sztuk pięknych i wyższej szkoły handlowej w Wiedniu, ażeby zawiadomiły akademików o okólniku ministra spraw wewnętrznych z d. 1 czerwca, i o ile to leży w zakresie działania władz akademickich, czuwały nad ścisłem wykonaniem postanowień w nim zawartych. Przy tej sposobności przypomina minister wyznań i oświecenia, że związki akademickie nie należą wprawdzie pod nadzór władz akademickich, ale politycznych, że jednak akademicy są osobiście odpowiedzialni za każdy krok, jaki uczynią w charakterze członków pewnego stowarzyszenia, swym władzom akademickim i mogą za to być pociągnięci do odpowiedzialności w drodze dyscyplinarnej. Śledztwo dyscyplinarne należy wytoczyć zawsze, jeżeli rektorat otrzyma od władzy politycznej doniesienie, iż jakiemuś stowarzyszeniu akademickiemu dano przestrogę albo że je rozwiązano prawomocnie. W końcu należy pouczyć akademików, że na przyszłość mogą pod firmą stowarzyszeń akademickich ukonstytuować się tylko takie stowarzyszenia, które składają się wyłącznie z samych akademików.

Rosya.

O nowem morderstwie, dokonanem przez Turków w Brusie na osobie Anglika Vitala i aresztowaniu przez władze tureckie agenta konsula angielskiego Soraba, *St. Pietierburgskija Wiedomosti* pod d. 20 czerwca (1 lipca) podają szczegółowe wiadomości. Dziennik petersburgski wypadkowi temu przypisuje wielką doniosłość, upatrując w nim prawie powód do zmiany polityki angielskiej w sprawach Turcyi a przynajmniej — do „znacznego ochłodzenia tej gorącej opieki, którą dziś Anglia Turcyę otacza“. P. Sorabe jest agentem konsula angielskiego, przeprzebywającym (czasowo) w Brusie w domu ciotki swojej, a żony dragomana przy poselstwie angielskiem w Konstantynopolu, pani Sendison. Ofiara zabójstwa, Vitale, był poddanym angielskim i przyjacielem p. Sorabe, przybyłym doń w gościnę. Obaj młodzieńcy udali się do przyległego lasu na polowanie, w czasie którego gdy siedli aby odpocząć, niespodziewany wystrzał z krzaków ranił Vitala w głowę; pierwsza rana zdawała się być lekką; lecz, zanim p. Sorabe zdołał pomyśleć o jakimkolwiek dla rannego ratunku, nowy wystrzał zadał Vitalowi ranę w pierś, od której też skonał natychmiast. Strwożony Sorabe spiesząc jeśli nie po pomoc, to po ludzi, którzyby trupa unieśli, spostrzegł grupę muzułmanów właśnie w stronie, z której pochodziły wystrzały, a gdy powrócił, zastał wprawdzie zwłoki nieszczęsnego Vitala na miejscu, lecz odarte do naga i okryte kilkunastą ranami tak okropnemi, że odcięte kiście obu rąk wisiały ledwie na więzach. Tymczasem na miejsce popełnionej zbrodni przybyła turecka policya; lecz, zamiast ścigać prawdziwych sprawców zabójstwa, aresztowała p. Sorabe, rzucając nań podejrzenie, że to on zabił Vitala. Areszt ten przeciągnął się ośm dni, pomimo starań pani Sendinson u władz tureckich i u reprezentantów dyplomacyi angielskiej, pomimo protestacyi, że Soraba, jako poddanego angielskiego i urzędnika władze tureckie niemiały prawa aresztować; na co wszystko Turcy odpowiadali szyderczem milczeniem, zaś przedstawiciele Anglii — konsul, a nawet syn pani Sendison, dragoman przy poselstwie angielskim — dawali jej odpowiedź, że sprawa ta do nich nienależy. Słowem p. Sorabe był uwolniony z więzienia dopiero naonczas, gdy prawdziwi sprawcy morderstwa wypadkiem zostali wykrycia władze angielskie w Turcyi starają się całą tę sprawę zatrzeć i wszelki jej rozgłos stłumić. „Lecz sprawa ta — mówią potem *St. Pietierburgskija Wiedomosti* — musi być w każdym razie podniesioną w parlamencie angielskim; jeżeli bowiem zdołano tam okazać zupełną obojętność w obec zabójstw konsulów francuskiego i niemieckiego, to morderstwo dokonane na poddanym angielskim i gwałt na urzędniku równie obojętnie przyjętemi być niemogą. Interpelacya tedy w tym przedmiocie nastąpi niewątpliwie, a odpowiedź rządowa na nią będzie mieć wielką doniosłość w tym względzie, że objaśni światu, czy w samej rzeczy Anglia ma zamiar bronić Turcyę w każdym razie i pomimo wszelkich względów? Czy w samej rzeczy Anglia świeżo przyjęty przez się tytuł „mahometańskiego mocarstwa“ traktuje na seryo, wyrzekając się w skutek tego wszelkich uczuć litości dla chrześcian, a nawet dla własnych chrześciańskich poddanych? — My jesteśmy przekonani, że samo uczucie potrzeby obrony własnej powinnoby podyktować Anglii politykę różną od dotychczasowej, która jest polityką bezwzględnego zachowania Turcyi *in statu quo*, chćby kosztem tolerowania wszelkich jej nieludzkich ekscessów. Jesteśmy słowem przekonani, że powyżej przytoczony wypadek, jako uwłaczający osobistej godności Anglii, wywołać może nowy zupełnie zwrot polityki gabinetu St. James w stosunku do państwa Ottomańskiego, lub przynajmniej — znaczne ochłodzenie tej gorącej opieki, którą dziś Anglia Turcyą otacza“.

— Pod dniem 19 czerwca (2 lipca) *St. Pietierburgskija Wiedomosti* podają następne wiadomości, niewskazując ich źródła: Zatrważające wieści z Konstantynopola coraz groźniejszemi się stają; wszystko przepowiada zbliżanie się strasznego wybuchu. Wybuch zresztą nie w alegorycznem, lecz w literalnem znaczeniu, o malo nienastąpił w dniach ostatnich. Przed kilką dniami krążyć zaczęły pogłoski, że w Stambule wykryty został wielki spisek, mający na celu wysadzić w powietrze całą stolicę ze wszystkiemi jej przedmieściami przez podpalenie fabryk prochu i gazowych rezerwoarów. W początku niedowierzano tym wieściom, przyjmując je za płód fantazyi, wzburzonych ostatniemi wypadkami umysłów; lecz w krótce przekonano się, że jest to fakt, niepodlegający żadnej wątpliwości. Około 200 spiskowych aresztowano, przeważnie Softow i Czerkiesów, a w ich liczbie — Engena paszę. Mówią, że na czele konspiracyi stał ex-wielki wezyr Machmud pasza, który powrócił tajemnie do Konstantynopola. Spisek tedy wykryty i przedsięwzięto środki zapobieżenia mu: fabryki prochu i gazu otoczono wojskiem; przed pałacem Sułtana postawiono dwa bataliony żołnierzy; Murad ani na krok niewychyla się z pałacu; jest on pod wpływem panicznego strachu tak dalece, że niejest zdolny niczem się zająć. Obawa o życie opanowała go w najwyższym stopniu, i pogłoski o abdykacyi jego na rzecz brata coraz więcej nabierają znaczenia. Waha się on w ostatecznej w tej mierze decyzyi dla tego najprzód, że brat jego niezbyt się kwapi do przyjęcia korony, za ciężkiej na teraźniejsze czasy, a powtóre, że obawia się Murad V, i nie bez zasady, iż pierwszą czynnością jego następcy byłoby jaknajrychlejsze pozbawienie go życia. Słowem, pozycya krytyczna do najwyższego stopnia. Partya staroturecka, na czele której stoi były Szeik-ul-islam, agituje silnie i organa jej propagują gorliwie religijną wojnę przeciw giaurom, wzywają muzułmanów, by godnemi się stali wielkich przodków swoich, by wygnali europejczyków z Turcyi ogniem i mieczem, by zerwali wszelkie stosunki z dyplomacyą europejską i objawili, że wszelkie pieniężne zobowiązaniu Turcyi w stosunku do finansistów europejskich poczytywane być powinny za żadne i niebyłe.

— Według tegoż dziennika z 2-go lipca nie zadowolenie staroturecklej partyi w Konstantynopolu przeciw Mithadowi-paszy wzrasta codziennie, bez względu na to, że ten Minister dotychczas nie myśli nawet o przeprowadzeniu reform, tak uroczyście przyrzekanych przed miesiącem. Ogólna niechęć wzrasta, i rząd dzisiejszy zdołał już w krótkim czasie stać się bardzo niepopularnym, i to tak daleco, że upadek jego rychły zdaje się być nieuniknionym. Przyczyna zabójstwa ministra wojny, Hussejna-awni-paszy jawną już dziś się stała: Minister ten zanadto był dumnym ze swej siły, zanadto często dawał do poznania Muradowi Vmu, że jemu winien on swe wyniesienie, słowem zanadto wyraźnie dążył do roli dyktatora, aby Sułtan mógł go dłużej znosić. Pozbył się go tedy z radością. Lecz skutki śmierci Awni-paszy zgubnemi być mogą dla Murada, był to bowiem jedyny człowiek, zdolny utrzymać w karbach posłuszeństwa tą część armii tureckiej, która z niezadowoleniem przyjęła skutki katastrofy 30 maja, manifestując ciągle nieprzychylność swą dla Murada, a której teraz nie masz komu powstrzymać od blizkiego rewolucyjnego wybuchu.“ „A wybuch taki w obecnej chwili byłby wielce korzystnym dla Serbów“, kończy gazeta petersburgska, „korzystniejszym nierównie, niżli kilka wygranych walnych bitw, bo te dowodziłyby tylko przewagi sił wojskowych serbskich i zdolności wodzów, gdy nowa rewolucya w Stambule dowiodłaby ostatecznie światu, że Turcyi sztucznemi sposoby przy życiu utrzymać niepodobna i trzeba z nią nareszcie coś począć. — O ile też nam się zdaje — Serbja wie dobrze o zbliżaniu się nowych wypadków na wschodzie i liczy na nie“.

— *Moskowskija Wiedomosti* pod d. 19 czerwca (1 lipca) podają wiadomości, otrzymane przez siebie bezpośrednio, drogą telegraficzną: że władze tureckie w Brussie przetrzymały przez ośm dni pod aresztem agenta konsula angielskiego nazwiskiem Socabe, który doniósł o zabiciu o ograbieniu niejakiego Vitala, w czasie gdy ten znajdował się z Sorabem na polowaniu; lecz że tę sprawę angielskie poselstwo w Konstantynopolu stara się stłumić, zapobiegając wszelkiemu jej rozgłosowi. 2) Że jenerał Ignatiew codziennie prawie otrzymuje listy bezimienne, w których mu grożą śmiercią; dzieci swoje jenerał odesłał już do Krymu, lecz żona pozostaje z nim jeszcze. Niechcąc dać powodu do zaburzeń, jenerał odłożyć musiał na potem poświęcenie prawosławnej kaplicy w Perze, która to ceremonja miała się odbyć w tych dniach. 3) Że nienawiść Turków przeciw Rosyi codziennie wzrasta, podsycana przez duchownych, którzy otwarcie w meczetach propagują wojnę z Rosyą, i nawet przez władze cywilne i wojskowe, zaślepione obecnością angielskiej floty na wodach tureckich, pewne więc zwycięztwo nad Rosyą w razie wojny.

Turcya.

Memorandum księcia Gorczakowa, na które zgodzili się trzej kanclerze na zjeździe berlińskim, a które przez zbieg zaszłych wypadków nie zostało W. Porcie przesłanem, brzmi według *Timesa* następnie:

Niepokojące wiadomości dochodzące z Turcyi są tego rodzaju, że gabinety widzą się spowodowanemi ściślej jeszcze porozumienie swe ustalić. Trzy dwory cesarskie uważają się za powołane zażegnać za wspólną zgodą i z pomocą reszty państw chrześciańskich niebezpieczeństwa, jakieby to polityczne położenie wywołać mogło. Zdaniem trzech mocarstw wymaga chwilowe położenie Turcyi podwojnego szeregu środków; naprzód okazuje się naglącym obowiązkiem Europy zapobiedz podobnym wypadkom, jak te, które zaszły w Salonice a zagrażają również wybuchem w ostatnich czasach w Smyrnie i Konstantynopolu. W tym celu musiały się wielkie mocarstwa porozumieć względem potrzebnych kroków, aby wszędzie, gdzie życie i własność ich obywateli lub chrześciańskich poddanych Turcyi są zagrożone, czynnie w ich obronie wystąpić. Cel ten osiągniętymby został wysłaniem okrętów wojennych do punktów zagrożonych i przez wspólne wydanie dowódzcom okrętów takich rozkazów, któreby w razie potrzeby umożebniły zbrojne wystąpienie dla utrzymania porządku i spokojności. Pomimo tego cel ten niezupełnie tylko dopiętym będzie, póki punkt wyjścia wszelkich niepokojów nie zostanie usunięty uspokojeniem Bośni i Hercegowiny. Myśl ta była powodem, który skłonił mocarstwa do wysłania depeszy z 30go grudnia, w której nie tykając politycznego *status quo*, żądanem było od Porty ulepszenie położenia Hercegowińców i Bośniaków. Porta odpowiedziała na te rady mocarstw, że silne ma postanowienie przeprowadzić żądane reformy. Ztąd wypłynął dla państw chrześciańskich Europy obowiązek moralny czuwania nad spełnieniem tych przyrzeczeń i energicznego obstawania przy tem, aby również powstańcy i emigranci zaprzestaniem walki a względnie powrotem do domów dzieło pokoju poparli. Program ten, jakkolwiek przez wszystkie strony przyjęty, w przebiegu swego przeprowadzenia narażony został na podwójne *fiasco*. Powstańcy nauczeni doświadczeniem przeszłości, nie chcieli się oddać Porcie bez pozytywnych środków obrończych ze strony mocarstw, a ostatnia oświadczyła z swej strony, że przeprowadzenie politycznego i ekonomicznego przeobrażenia kraju faktycznie jest niemożebnem, póki zbrojne bandy przeciągają po kraju i zbiegi nie zdecydują się na powrót do domów. Tymczasem kroki nieprzyjacielskie na nowo wybuchły, a rozdrażnienie, które towarzyszyło 8-miesięcznej już walce, udzieliło się i innym prowincyom Turcyi. Ludność muzułmańska musiała z tego wnosić, że Porta zmuszona tylko natarczywemi przedstawieniami mocarstw przyrzekła te reformy, w rzeczywistości jednak bynajmniej nie jest skłonną wprowadzić je w wykonanie. Podnieciło to namiętności polityczne, których skutkiem były smutne wypadki w Salonice, a następnie i w innych punktach Turcyi zawrzał rokosz, który bezwątpienia wywarł wpływ na postawę Bośni i Hercegowiny. Rzeczą jest całkiem naturalną, że chrześcianie w powstałych prowincyach lękają się poddać dobrowolnie zaciętemi walkami rozgorączkowanemu nieprzyjacielowi, widząc że w spokojnem mieście, w biały dzień, w oczach bezsilnej władzy zamordowano nawet reprezentantów dwóch zagranicznych narodów. Gdyby położenie to potrwało dłużej, zakradłby się nieład w całym obrębie państwa tureckiego, przezco dobre zamiary mocarstw europejskich znówby zupełnie zostały udaremnione. Jest przeto niezbędną koniecznością ustanowić rękojmie, mogące zapewnić wykonanie przyrzeczonych przez Turcyę reform. Pierwszy krok pod tym względem byłby ten, iżby sprzymierzone mocarstwa całą wagą, jaka tkwi w jednomyślnem żądaniu Europy, nalegały na to, aby przyszedł do skutku dwumiesięczny rozejm. Rozejm ten służyłby do podwójnego celu: raz, iż możnaby w tym przeciągu czasu działać na powstańców, iżby złożyli broń, a na zbiegów, aby wrócili do domów, a z drugiej strony Porta miałaby czas dowieść, że nie bierze na żart przeprowadzenia przyrzeczonych reform. W końcu rozejm ten mógłby utorować pośrednie porozumienie między Portą i reprezentantami powstańców na podstawie wyrażonych przez ostatnich życzeń. Punkta wyjścia otworzyć się mających układów byłyby następujące:

1) Porta dostarczy wracającym powstańcom materyałów do odbudowania ich domów i kościołów, jak również potrzebnej żywności, póki powstańcy nie będą w stanie zarobić sobie na nią własną pracą. 2) Względem rozdziału tych subwencyj jak również względem przeprowadzenia reform, porozumie się komisarz turecki z wspomnioną w depeszy z 30go grudnia mieszaną komisyą, komisyą, która pod przewodnictwem chrześciańskiego Hercegowińca zgromadzi według liczby głów reprezentantów obu wyznań i zaraz po rozpoczęciu się rozejmu w życie wejdzie. 3) Aby nadal wszelkiego krwawego starcia uniknąć, zostanie w Konstantynopolu daną przyjacielska rada ściągnięcia sił tureckich w pewnych bliżej oznaczyć się mających punktach, póki się nie uśmierzy rozdrażnienie umysłów. 4) Chrześcianie zarówno jak Muzułmanie pozostaną pod bronią. 5) Konsulowie i reprezentanci mocarstw czuwać będą nad przeprowadzeniem reform w ogólności i nad powrotem zbiegów w szczególności. Jeżeli naglące i przychylne życzenie mocarstw pod względem rozejmu sprowadzi porozumienie w tym duchu, powrót zbiegów i wybór mieszanej komisyi, uczyniony będzie ważny krok ku uspokojeniu powstałych prowincyj. Gdyby jednak upłynął termin rozejmu, nie przyniósłszy ta kiego rezultatu, wtedy trzy dwory cesarskie po wspólnem porozumieniu nadałyby dyplomatycznym swym krokom skuteczniejszy obrót, jaki w interesie powszechności i dla uniknięcia szerzenia się buntu wydałby się wskazanym.

Teatr wojny.

Od wczoraj nie zmieniła się sytuacya na polu walki. Wprawdzie zdaje się, że wczoraj powtórzyły się utarczki pod Sajczarem i Beliną, lecz żadna z stron walczących nie odniosła korzyści godnych uwagi. Większa część depesz potwierdza, że Serbowie trzymają się jeszcze ciągle w Sajczarze, a co do Beliny wprost sprzeczne są doniesienia. Kiedy bowiem onegdaj kategorycznie donoszono, że Alimpicz zdobył ostatecznie tę pozycyę, wczorajsze telegramy wspominają tylko pobieżnie, że Alimpicz stoi jeszcze ciągle przed Beliną. Właściwie więc tylko pierwsza wiadomość zdaje się być prawdziwą, że Alimpicz zajął tylko zewnętrzne szańce tej twierdzy. Co do tej utarczki obiedwie strony przypisują sobie zwycięstwo, to pewna, że Alimpicz nie został odparty i nie cofnął się napowrót do Serbii. Inna wiadomość powtarzająca się w depeszach, a dotychczas niezaprzeczona, odnosi się do posuwania się Czernajewa z Ak-Polanki do Pirot. Jest to rzecz ważna, bo naprzód wskazuje, iż Czernajew ma pod Niżem wielką armię serbską, a powtóre, iż utarczki pod Sajczarem i pod Niżem musiały być dla Serbów pomyślnemi, skoro Czernajew posuwa się naprzód nieobawiając się, że jego prawe i lewe skrzydło może być zagrożonem. Przedewszystkiem jednak pewnem być musi, że Alimpicz idzie naprzód, przeciw czemu znów to przemawia, że zbyt długo idzie, gdyż Pirot jest tylko o dobre dwie mile oddalony od Ak-Polanki. Tymczasem, jeżeli się nie mylimy, marsz ten trwa już coś trzeci dzień. Lecz i tu stwierdzić wypada, że w tem wszystkiem to jest pewna, iż Alimpicz stoi pod Babina Glawa i zajmuje zdobyte stanowiska.

Z początku donoszono, że Turcy ściągają pod Niż wielkie masy wojska; o tych posiłkach nic niesłychać. Nietylko Czernajew w pochodzie swoim nie natrafił na jakiś większy korpus turecki, ale nawet spotkać się można z wiadomością, że Stara Planina tj. część Bałkanu między Pirot a Sofia zajętą jest przez kilka oddziałów powstańczych. Przez obsadzenie drogi Niż-Sofia nie zostaną Nowy Bazar i Niż zupełnie od południa odcięte, gdyż jak wiadomo pozostaje jeszcze droga koleją żelazną do Mitrowic prowadzona, na któréj wojska tureckie mogą jeszcze być zaopatrywane w posiłki, żywność i amunicyę. Atoli w każdym razie byłoby to z niekorzyścią, gdyby Turcy ważniejszą i lepszą drogę komunikacyjną Niż-Adryanopol musieli dopiero zdobywać.

O nowych potyczkach Czarnogórców z Turkami także nie słychać; znajdujemy tylko w *Presse* telegram téj osnowy: „Czarnogórcy zajęli Plewje bez oporu; wojska tureckie znikły z południowéj Hercegowiny. Książę Mikołaj powołał ochotników, zostawiwszy przed swym odjazdem 5000 odtylcówek w Cetynii na ich uzbrojenie. Vukoticz odwołany został z Belgradu, dokąd posłany Verbica.“ Pomieniony dziennik donosi nadto, że Serbowie ostrzeliwali także forty tureckie Ada Kaleh na Dunaju pod Orsową i Racza nad ujściem Driny. Fort Ada Kaleh jeszcze podobno onegdaj opuścili Turcy.

Najwięcej atoli z wiadomości wczoraj nadeszłych zwróciło uwagę na siebie doniesienie o zaczepieniu przez Serbów parowca austryackiego „Tisza“. Statek ten płynąc z Turn Sewerin do Orsowy, mijał około godz. 4 po południu wieś serbską podobno Spiż, zkąd powitano go ogniem plutonowym i zmuszono wrócić się. Przypuścić oczywiście w tej chwili nic innego nie można, jak tylko, iż Serbowie wzięli go za statek turecki; lecz bądź co bądź była to pomyłka bardzo lekkomyślna. Książę Wrede, jeneralny konsul austryacki w Belgradzie, zażądał oczywiście natychmiast najzupełniejszego zadośćuczynienia, którego też rychło spodziewać się można, gdyż inaczej handel austryacki może być narażonym na straty.

— *Presse* otrzymała z Bośnii protest tamtejszych katolików, spowodowany manifestem wojennym księcia Milana. Brzmi on jak następuje:

„Jak piorun z pogodnego nieba uderzyła nas wiadomość, że Serbia żąda od Wys. Porty anneksyi Bośnii, naszej drogiej ojczyzny. Ponieważ my katolicy Bośnii w liczbie 200,000 dusz pozostaliśmy podczas całego ruchu wiernymi naszemu prawowitemu rządowi, czujemy się zniewoleni z powyższej przyczyny złożyć najuroczystsze oświadczenie, że protestujemy bezwarunkowo przeciw naszemu wcieleniu do Serbii, i to nie tylko ze względów cywilizacyjnych, ale także szczegółowo ze względów religijnych, albowiem nazwisko serbskie oznacza tylko religię prawosławną, a w Serbii oprócz jednej kaplicy konsularnej i kapelana konsulatu nie ma ani kościoła ani księdza katolickiego“.

Podając ten protest dodaje *Presse*, iż podpisany jest przez wszystkie katolickie znakomitości Bośnii, które jednak proszą, aby ich nazwisk jeszcze teraz nie wymieniać. Cały ten protest jest bardzo podejrzany co do swej wiarogodności. Z innych dzienników donosi także *Fremdenblatt* o istnieniu tego protestu, oraz że podpisany jest tylko przez dwie znakomitości, które także sobie zastrzegły, iż chcą pozostać *anonimami*. Jeżeli się zważy przytem, że *Wiener Abendpost* twierdzi, iż katolicy bośniaccy połączyli się z Turkami przeciw rajasom (chrześcianom), to cała ta historya wygląda na ukutą, z rozmysłem aby obudzić waśń i niezgodę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 lipca. Zawczasu donosimy, że d. 10 b. m. załoga tutejszej artyleryi rozpocznie ćwiczenia w strzelaniu z dział do tarczy pomiędzy Kostrzem a Skotnikami za Wisłą, w kierunku ku Tyńcowi. Wypada zatem uprzedzić lud w tamecznej okolicy, aby się miał na baczności.

— Z powodu zasłabnięcia p. Ekera, zapowiedziane na dziś przedstawienie operetki *Indigo* na benefis p. Hoffmanna, zastąpione zostało komedyą w czterech aktach p. Bałuckiego *Pozłacana Młodzież*.

— Wczoraj otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim p. Stanisław Cięglewicz, rodem z Jasła, stopień doktora nauk lekarskich.

— W policyi złożono okulary znalezione wczoraj w Rynku i chustkę niebieską włóczkową ze szlakiem, znalezioną wczoraj na plantacyach.

— Zgłosił się do policyi Alojzy Giebułtowski, lat 43 liczący, malarz pokojowy, z Radomia, który podał, że przez 10 lat przebywał w Bośnii, a mianowicie w Trawniku, Serajewie i Monastyrze, tam się ożenił i miał troje dzieci. W czasie teraźniejszego powstania żołnierze arabscy w wojsku tureckiem zamordowali mu żonę i dzieci, zniszczyli mu majątek, a gdy się udał ze skargą do władzy, aresztowano go i odstawiono do granicy austryackiej, skąd przybył do Krakowa i chce wrócić do miejsca rodzinnego, lecz pozbawiony jest wszelkiego zasiłku i w zupełnem zostaje ubóstwie.

— Wczoraj donieśliśmy o przytrzymaniu $13\frac{1}{2}$ kilo masła, które miał sprzedać jakiś góral i dziewczyna. Górala nie wyśledzono, bo umknął, a dziewczyną tą jest znana włóczęga Maryanna Hendzlikówna, którą wraz z Janem Dutkiewiczem rzeźniczkiem z Wadowic przytrzymano. Skradli oni to masło wraz winem i wędliną tudzież innemi przedmiotami w sobotę zeszłą w nocy z piwnicy szynku za rogatką Warszawską, gdzie wyłamali kratę u okna. Nadto skradli konfitury z piwnicy na Kazimierzu, poduszkę w Bronowicach małych. Część rzeczy skradzionych sprzedali za złr. 1 propinatorowi w Białym Prądniku.

— Policya przytrzymała Stan. Kowalskiego, lokaja z Złotnik w powiecie Miechowskim, za kradzież odzieży na tandecie, którą odebrano; Wojciecha Nakielskiego, wyrobnika, za kradzież deski; Jakóba Hajdusa, parobka, który znalazł dzisiaj w ulicy Polnej pudełko z damskiemi kapeluszami wypadłe z wozu osób jadących do Szczawnicy i ukrył je w sianie, lecz takowe odebrano; Maryannę Dzióbową z Trojadyna, która, jak się zdaje, cierpi obłąkanie, gdyż rzucała się z krzykiem na plantacyach.

— W czerwcu organa krakowskiej dyrekcyi policyi aresztowały 639 osób. Z tych oddano sądom cywilno-karnym 255 a mianowicie: za zgwałcenie 4, za dzieciobójstwo 1, za spędzenie płodu 1, za podrzucenie dziecka 1, za kradzież 95, za sprzeniewierzenie 6, za oszustwo 5, za pobicie, skaleczenie lub inne uszkodzenie ciała 3, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 8, za obrazę straży 10, za powrót z wydalenia 4, za śpieszną jazdę 6, za włóczęgostwo i żebranie nałogowe 104, za zamiar przekupienia straży policyjnej 2, za pozostawienie koni bez dozoru 1, za nieupoważnione noszenie broni 3, za przybranie charakteru urzędowego 1. Oddano magistratowi miasta Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca przytułku, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu i t. d. 119. W szpitalu umieszczono nierządnic 6. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, awantury, pijaństwo i t. d. osób 260. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 53 osób, a mianowicie za przewinienia w służbie 45, za przekroczenie przepisów dorózkarskich dwa, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 4, za dręczenie zwierzęcia 1.

— W Wieliczce zabił d. 1 b. m. piorun górnika Macieja Kowalczyka, który podczas burzy stał w sieni.

— W Horodence zgorzał d. 4 b. m. młyn parowy bar. Romaszkana z zapasami zboża, mąki i machinami. Szkoda przenosi sto tysięcy; przyczyna pożaru niewyśledzona.

— X. Andrzej Nowotarski wikary w Milówce, otrzymał probostwo w Czańcu, a na jego miejsce przeznaczony do Milówki X. Antoni Dubowski, zawiadowca w Czańcu. X. Franciszek Swoboda, dziekan Myślenicki i pleban w Sułkowicach, otrzymał probostwo w Białej; zarząd parafii w Sułkowicach objął X. Jan Chojecki, wikary miejscowy; parafia Sułkowicka liczy 4700 dusz wraz z trzema filiami, patronem jest książę Maurycy Montléart. Na kapitule OO. Kapucynów, odbytej d. 17 maja w Sędziszowie, obrano prowincyałem O. Wiktora Klimka z przeznaczeniem go do Oleska, gwardyanem O. Alfonsa Ziembowicza, b. prowincyała, gwardyana w Kutkorzu O. Wawrzyńca Słowika przeniesiono na gwardyana do Krakowa a na jego miejsce wybrano gwardyanem w Kutkorzu O. Wincentego Szarlińskiego, któremu konsystorz powierzył także zarząd parafii. Po śmierci X. Kazimierza Oszackiego plebana w Morawicy, objął zarząd parafii X. Wawrzyniec Oprzędek, pleban w Liszkach. X. Andrzej Zoleś, kooperator w Nastasowie, objął zarząd parafii Czybeny na Bukowinie. X. Karol Nowoświęcicki, dziekan Lubaczowski, uwolniony został od tego obowiązku, który powierzono X. Janowi Adamowiczowi plebanowi w Oleszycach.

— Nowy kościół gotycki w Wiedniu za Schottenthor, zwany *Votivkirche*, którego wspaniała budowa już wykończona, otrzymuje coraz nowe ozdoby. Świeżo biskup z Raab w Węgrzech, X. Jan Zalka, ofiarował do tego kościoła wspaniałe okno. Malowidło przedstawia dwie królewne węgierskie: św. Kunegundę i św. Małgorzatę, obie córki Beli IV. Wizerunek św. Kunegundy, żony Bolesława Wstydliwego, ozdobiony jest symbolami łączącemi się z legendami cudownemi. Rzuca ona pierścień a u stóp jej leży kawał soli kamiennej. Odnosi się to do znanej legendy o odkryciu kopalń bocheńskich. Obok Świętej półksiężyc złamany, symbol legendy o zjawieniu się św. Kunegundy Janowi Sobieskiemu, kiedy przed wyprawą wiedeńską wzywał wstawienia się świętej patronki. W ten sposób wotum biskupa węgierskiego połączyło w tej świątyni, wzniesionej na dziękczynienie Bogu za uratowanie Monarchy z domu Habsburskiego, wspomnienia z historyi rodów panujących w Węgrzech i w Polsce i postacie świętych królewien patronek tych krajów, a spowinowaconych z domem rakuskim.

— Magistrat miasteczka Sadagóra na Bukowinie, rozpisał konkurs na lekarza miejskiego z roczną płacą 300 zlr. i nadzieją *(sic)* otrzymania posady przybocznego lekarza rabina tamecznego, Friedmanna, znanego daleko za miejscem swego pobytu, jako cudotwórcy, a który z tego powołania obfity plon zbiera. Oświata na Bukowinie nie postąpiła na krok, mimo uniwersytetu i zaprowadzenia niemczyzny. W tej samej Sadogórze na posiedzeniu Rady gminnej oświadczył się jeden z starozakonnych członków, że straże

ogniowe są zbyteczne, gdyż nie należy sprzeciwiać się wyrokom bożym, gdy ogień ześlą.

— Koszta wystawy powszechnej paryskiej naznaczonej na rok 1878 wynoszą według wniosku przedłożonego Izbie około 32⅓ milionów franków, a z tego: na budowę 23¼ mil., na park i fontanny 3¼ mil., na machiny 1½ mil., na nagrody i szczególne wydatki 1⅘ mil., na uroczystości ½ mil., na nieprzewidzianie wydatki 1 mil., na medale 1½ mil. Dochody są obliczone w przybliżeniu na 19¼ mil. franków.

— Zmarły d. 6 b. m. Kazimierz Périer urodził się r. 1811; był on synem ministra za Ludwika Filipa, także Kazimierza, którego Mickiewicz wspomina w swoich „Księgach pielgrzymstwa“ jako niechętnego Polakom. Za panowania Ludwika Filipa zaczął on zawód dyplomatyczny i był posłem w Hadze i Neapolu, a w r. 1846 zasiadał w Izbie jako deputowany z miasta Paryża. Po zamachu stanu 2go grudnia został uwięziony, a wypuszczony na wolność nie wychylał głowy z majątku swego. Dopiero wystąpił na nowo na arenę publiczną po upadku Napoleona III. Był za prezydentury Thiersa ministrem spraw wewnętrznych a Mac Mahon wciągnął go do gabinetu. W ostatnich wyborach został senatorem dożywotnim.

— Burza zniszczyła d. 5go b. m. północną część kraju Jowa w Stanach Zjednoczonych Ameryki. W Rochdale zginęło przeszło 40 osób a 30 domów zostało rozwalonych. Ruch na kolei darlingtońskiej wstrzymany.

Teatr letni. W sobotę dnia 8 lipca. Komedya w aktach, Michała Bałuckiego: *Pozłacana młodzież.* — W niedzielę dnia 9 lipca. Operetka w 2 aktach Fr. Suppego, tłumaczenie Juliana Miłkowskiego: *Lekka kawalerya.* — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 7 lipca pochmurno, parno; w południe burza z ulewą, termometr od 15·7 doszedł do 28·1 C. Barometr zwolna opada; o 6ej rano dnia 8 lipca stan jego był 744·1 mill., termometru 16·8 C. — Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 9 lipca: Św. Cyrylla biskupa. W poniedziałek dnia 10 lipca: Św. Amalii i 7 braci śpiących.

Wykaz zmarłych w Krakowie
od dnia 1go lipca do dnia 8go lipca i na cmentarzu w Krakowie pochowanych.

Połomska Marya, lat 44, żona handlarza węgli, na zapalenie płuc; Pudełko Stanisław, lat 27, rolnik, na dur osutkowy; Gałdziński Franciszek, lat 68, ubogi z Tow. Dobroczyn., na mocznicę; Cygankiewicz Jan, lat 25, rzeźnik, na suchoty płuc; Niżnikówna Rozalia, lat 35, wyrobnica, na różę wędrującą; Kolankowna Regina vel Kozakowska, lat 15, na zapalenie płuc; Sierpniowska Bronisława, lat 17, służąca, na suchoty płuc; Przeniesławska Stanisława, lat 36, żona stolarza, na suchoty płuc.

Na cmentarzu Kazimierskim pochowani zostali:
Jaenner Abraham, lat 65, podradbin, na raka; Danglowiczowa Feigla, lat 45, żona kupca, na durzycę brzuszną; Vogelhut Hendla, lat 19, służąca, z oparzenia naftą; Bienenstock Hercko, lat 7, syn faktora, na zimnicę; Zierer Sura Lieba, lat 42, żona piekarza, na gorączkę połogową; Hirschsprung Chemie, lat 23, stręczycielka, na suchoty płuc.

Oprócz tych umarło jeszcze 15 dzieci, a mianowicie: Na wodną puchlinę 1, na zapalenie płuc 2, na zapalenie mózgu 1, na ostry nieżyt żołądka i jelit 1, na rozwój niedostateczny 2, na gruźlicę błon mózgowych 1, na trudny poród 2, na cholerę infantum 2, na ospę 1, na brak sił 1, na suchoty płuc 1.

Sprawy sądowe.

Kraków 8go lipca.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 10 b. m.: Maryanny Banasik, o oszustwo (przed sądem przysięgłych); Szczepana Szafarza, o gwałt publiczny. *We wtorek* d. 11 b. m.: Maryanny Banasik, o oszustwo (dokoń.). *We środę* d. 12 b. m.: Amalii Jamrozowej, o dzieciobójstwo (przed sądem przysięgłych); Antoniego Żurka i Kat Góralczyk o gwałt publiczny; Ignacego Kłoczka, o kradzież; Tomasza Sabańskiego o kradzież; Małgorzaty i Maryanny Nowakowskich o oszustwo. *We czwartek* d. 13 b. m.: Chane Laje Spiry o kradzież (przed sądem przysięgłych); Jana Linerta i Jana Gąsiora, o ciężkie uszkodzenie ciała; Tomasza Klimasa, o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Syguta, o ciężkie uszkodzenie ciała; Jakóba Dobia, o ciężkie uszkodzenie ciała. *W piątek* d. 14 b. m.: Chane Laje Spiry, o kradzież (dokoń.) *W sobotę:* dnia 15 b. m. rozpraw nie ma.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wpływ obniżenia się waluty austryackiej na cła wchodowe.

Na niemieckiej granicy pobierają cło w złocie, na austryackiej w srebrze. Stosunek wartości srebra do złota zmienił się z 1:15½ na 1:19. Wzajemny stosunek ceł niemieckich a austryackich zmienił się więc tak, że pierwsze są więcej niż o 6tą część wyższe, drugie zaś w tym samym stosunku niższe, niż dawniej. Kasa państwa pewno to uczuje. Dochody z cła wchodowego będą niezawodnie o 6tą część niższemi, niż dawniej.

Wobec tego faktu podnoszą zatrwożony głos protekcyoniści utrzymując, że niedługo zalani zostaniemy obcemi towarami, że krajowa produkcya nie zdoła wytrzymać konkurencyi z zagranicą. Radzą więc chwycić się środka pobierania cła w złocie na wejściu towarów do Austryi, utrzymując, że to nawet przejście do waluty złotej ułatwi, pomnażając w kraju i w ręku rządu zasoby złotej monety.

Na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło, że mają nieco racyi, ścisła jednak analiza skutków obniżenia się waluty austryackiej na produkcyę krajową wykazuje coś zupełnie innego.

Dajmy na to, że dawniej wyrabiał ktoś w kraju towar i ponosił na tem 10 złr. kosztów produkcyjnych. Transport za granicę kosztował go 1 złr., a cło dwie marki w złocie, co dawniej, kiedy za markę płacono 55 centów, czyniło 1 złr. 10 cent. Koszta ogólne wynosiły więc 12 złr. 10 centów. Towar ten można było sprzedać w Niemczech za 27 marek; producent więc przywoził do Austryi podług ówczesnego kursu wal. 14 złr. 85 cent. tj. miał zarobku 2 złr. 75 cent.

Dziś koszta produkcyi i transportu pozostają te same. 2 marki cła wynoszą zaś obecnie (po 63 c.) 1 złr. 26 cent. Ale za to 27 marek, które tam bierze za towar warte są obecnie 17 złr. Zarobek więc jego wynosi 4 złr. 74 cent. Pokazuje się więc, że niski kurs waluty austryackiej stanowi dla przemysłu austryackiego pewien rodzaj wyraźnej protekcyi.

Przeciwnie fabrykant niemiecki, który wyrabiając towar kosztem 20 marek, opłaca transportu 2 marki i cła 1 złr. srebrem, a bierze za towar w Austryi 15 złr. 50 cent., miał zarobku w czasach, kiedy marki były po 55 cent., złoty reński waluty austryackiej 1 i centów 10, co mu wówczas czyniło 2 marki i 11 fenigów. Dziś przy kursie marek 64, zarobek jego mimo cła o 6tą część zniżonego, wynosi tylko 58 cent., co obecnie nawet wartości jednej marki nie wyrównywa.

Cała więc niekorzyść spada na skarb państwa, któremu rzeczywiście dochody z ceł zmniejszają się o szóstą część.

Pobieranie cła w złocie nie wyrównałoby jednak różnicy w skarbie, bo w takim razie zmniejszyłby się import może w tym samym stosunku. Ułatwienia w zaprowadzaniu waluty złotej w Austryi nie sprowadziłoby to bynajmniej, bo roczny dochód skarbu wychodzi znów w ciągu roku na wydatki i nic w nim nie pozostaje.

Nie widzimy więc żadnej korzyści w zaprowadzaniu pobierania cła w złocie, a przemysł austryacki powinien, zamiast narzekania, korzystać spiesznie z tej protekcyi wyraźnej, którą mu chwilowo spadek kursów waluty austryackiej nastręcza.

Biała 4 lipca. — Za hektolitr pszenicy 8·53, żyta 7·50, jęczmienia 6·10, owsa 5·55, kukurudzy 5·60, grochu 9·80, bobu 7·40, soczewicy 18·—, prosa 10·20, ziemniaków 2·40, za 100 kilogramów siana 3·—, komiczu 3·30, słomy od 3·30 do 3·60, koniczyny 70 złr.

Przyjechali do Krakowa od 7go do 8go lipca.

HOTEL VICTORIA: Hr. Degenfeld-Schonburg jenerał z Wiednia, Aleksander Narłow ob. z Wołynia, Władysław Jełowicki z Wołynia, Zofia Emilia Kraszewska z Wołynia, Stefan Skoryna z Warszawy, Marya hr. Marasse z Dębna, Teodor Dementow jenerał rosyjski z Warszawy, Karol Trzeciak z Galicyi, Zygmunt Cieszkowski z Warszawy, Kalikst Dembiński Dr praw z Warszawy, Tytus Iwanowski z Kongresówki, Dr Karol Horodyski z Podola, Sydonia Gniewosz z Galicyi, Stanisław Stablewski z Poznania, Amalia Winnicka z Warszawy, Marya Kosińska ob. z Warszawy, Cecylia Omiecińska z Warszawy.

HOTEL SASKI: Antonina Siennicka z Zamościa, Ludomira Konarzewska ob. z Lublina, Kamilla Kwaśniewska z Lublina, Dr Aleksander Budinszky prof. z Czerniowiec, Henryk hr. Załuski z Galicyi, Józefa Sahaydakowska ze Lwowa, Helena Czarnomska oby. z Kongresówki, Marya Walewska z Kongresówki, Lucyan Wojniłowicz z Rosyi, Witold Milowicz inż. z Konstantynopola, Ludwik Wyszyński z Odessy, Ludwik Żychliński z Warszawy, Apolinary Hopen z Szwaryczowa, Antoni Janokowski z Galicyi, Aleksander Ziembicki starosta z Podhajec.

HOTEL POLLERA: Franciszek Kosiński z Przemyśla, Franciszek Vondörfer z Norymbergi, Henryk Malczewski ob. z Galicyi, Samuel Wilheim z Pesztu, Bernhard Ulrich z Szyrokowic, Maurycy Klein kupiec z Pragi, J. Zimmermann z Wiednia, Otto Lange Sochonik ze Lwowa, Juliusz Unger z Andrychowa, Paweł Isaac Hershon z Londynu, Franciszek Prawdzic Zaleski z Rosyi, Wincenty Trybulski z Kongresówki, Ernest Liebermann z Berlina, Karol Kaloas z Okocima, Zofia Koszkowska z Warszawy, Edward Michel z Kreibitz, Karolina Welinowicz z Warszawy, Oswald Ludmerer z Jarosławia, Józef Sturm z fam. z Kongresówki, Stanisława Bronikowska z Warszawy, Augusta Froideaux z Bretaii. Dr Piotr Chmielowski literat Warszawy, Wilhelm Künzel z Wiednia, Antoni Piotrowski doktór z Rosyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Praga 7 lipca. Namiestnik Czech i głównodowodzący wojskiem wyjechali już z nakazu N. Pana do Bodenbach dla powitania obu monarchów. Towarzyszyć oni będą rosyjskim pociągiem dworskim obu monarchom do Lipy Czeskiéj i ztamtąd z powrotem do Bodenbach. *Prager Abendblatt* donosi, że pobyt Cesarzów w Reichstadt trwać będzie od godz. 11éj przed południem do 3éj po południu. Przyjazd N. Pana do Pragi nastąpi o godz. 7éj wieczór. Z Zamku udadzą się N. Pan i cesarzewicz Rudolf po mniéj więcéj całogodzinnym pobycie znowu do dworca Bubeneckiego, zkąd w dalszą puszczą się podróż.

Jugenheim 7 lipca. Car Aleksander wyjechał ztąd dziś o 9ej rano.

Wiesbaden 7 lipca. Cesarz Niemiecki ma zabawić do 9go w Koblencyi, 10go jedzie nie do Homburga, lecz do Würzburga, gdzie zastanie ks. Bismarka i tam naradzi się z nim. D. 12go uda się do Baden-Baden dla odwiedzenia W. ks. Michała Rosyjskiego, a potem do Mainau; d. 19go nastąpi w Ischl zjazd z Cesarzem Austryackim.

Paryż 6 lipca. W. ks. Konstanty Rosyjski i ks. Orłow przybyli tu dzisiaj.

Paryż 6 lipca. Członkowie lewicy republikańskiej zebrali się dziś dla naradzenia się nad nową ustawą o stowarzyszeniach. Większość postanowiła wspierać kompromis przez komisyę proponowany a przez rząd przyjęty.

Paryż 6 lipca. *Echo* utrzymuje, że Anglia wdałaby się czynnie w wypadki wschodnie, gdyby Grecya przystąpiła do przymierza z Serbią; z tego powodu Anglia uzbraja się.

Wersal 6go lipca. Na posiedzeniu Izby Madier-Montjeau (nieprzejednany) wnosi o zniesienie dekretu z r. 1852 przeciw prasie. Przeciw temu wnioskowi mówi minister Dufaure, a za wnioskiem Madier i Floquet. Wreszcie Izba uchwala nagłość wniosku 227 głosami przeciw 147. Prawica wstrzymała się od głosowania.

Paryż 7 lipca. Ajencya Havasa donosi z Dubrownika: Gubernator Skadarski zawiadamia, że 1500 Miriditów ciągnie z Turkami przeciw Czarnogórcom. Wczoraj obozowali Czarnogórcy pod Velemią w powiecie Banjani.

Bruksella 7 lipca. Królewicz Niemiecki przybył tu wczoraj wieczór i przyjmowany był przez hr. Flandryi i naczelników władz w dworcu kolei.

Odessa 6 lipca. Ministrowi serbskiemu Protyczowi powiodło się umieścić część pożyczki serbskiej u tutejszych bankierów bułgarskich i greckich. Rząd niepozwolił podpisywać się na tę pożyczkę publicznie na giełdach w Petersburgu i Moskwie.

Washington 6 lipca. Według doniesień z Południa, dwa oddziały wojska pod wodzą jenerała Custer i majora Reno poniosły w wąwozie Littlehorn, gdzie d. 25 czerwca napadło na nie 2,500 Indyan, dotkliwą porażkę. Jenerał Custer, 16 oficerów i 30 żołnierzy poległo; major Reno z wielkim trudem wycofał się i czeka na posiłki.

Nie ma przepaści, którejby polityka nie zarównała. Dowodem tego koalicya trzech redaktorów: *Gazety Narodowej*, *Dziennika Polskiego* i *Kroniki Codziennej* na zebraniu przedwyborczem lwowskiem. Wspólnemi siłami chcą oni przeprowadzić na dzisiejszym zjeździe delegatów ogólny regulamin wyborczy w duchu centralizacyi lwowskiej. Zebranie wyborców miasta Lwowa, z którego zdajemy powyżej sprawę, czyni wrażenie tak zwanego *Journalistentag*: tylko redaktorowie stawiali wnioski, a dwóch redaktorów, pp. Dobrzańskiego i Romanowicza wybrano delegatami na zjazd. Niefortunnem było wystąpienie redaktora *Pszczółki* i *Wieńca*, który przeprowadził niewczesny na nasze stosunki wniosek o organizowaniu wieców, a cofnął żądanie, aby w duchu katolickim działano na lud. Zgoła, widzimy coraz większy chaos w rozpoczętej agitacyi wyborczej, a słaby dotąd udział ogółu obywatelstwa, mogącego jedynie skutecznie oddziaływać przeciw agitacyi świętojurskiej. Na zebraniach przedwyborczych w obwodach wschodniej Galicyi maxymalna liczba wyborców dochodziła 90 z wszystkich połączonych kuryj, minimalna, jak wiadomo, 7. W niektórych obwodach obywatele z większej własności odmówili wybierania delegatów na zjazd lwowski.

Dzisiaj mają się spotkać w Reichstadt Cesarzowie Austryacki i Rosyjski, a korespondent nasz wiedeński upatruje w tym zjeździe podobieństwo spotkania się Napoleona I i Aleksandra I w Tylży. Tam jednak szło o podzielenie się panowaniem nad Europą; tu zaś o to, czy Austrya podda się kierownictwu Rosyi lub stanie planom Rosyi na przeszkodzie. Po zjeździe w Reichstadt nastąpi jeszcze zjazd Cesarzów Austryackiego z Niemieckim w Ischl. Gdyby nie zachodziły żadne różnice polityczne, jak głoszono, między uczestnikami trzech-cesarskiego przymierza, zjazdy w Jugenheim, Reichstadt i Ischl byłyby zbyteczne. Czy do Reichstadt przywiezie już z sobą Cesarz Aleksander aprobatę Cesarza Wilhelma, lub czy Cesarz Franciszek Józef powiezie dopiero do Ischl rezultat narady reichstadzkiej?

Jak donosi *Polit. Corresp.*, towarzyszyć będą Cesarzowi Austryackiemu do Reichstadt jenerał-adjutanci fmp. bar. Mondel i jen.-major Beck, pełnomocnik austryacki w Petersburgu adjutant-pułkownik baron Bechtolsheim, adjutanci bar. Salis i major bar. Wersebe, a hr. Andrassemu radzca ministerstwa Teschenberg, gdy bar. de Pont zachorował i jechać niemoże. Z cesarzewiczem Rudolfem przybędzie także Arcyks. Fryderyk; prócz tego z dworu cesarskiego znajdą się tam ochmistrz fmp. ks. Hohenlohe, w. kuchmistrz hr. Kiński, namiestnik Czech bar. Weber, głównodowodzący w Czechach fzm. bar. Filipowicz, szef sztabu głównego pułkownik Zech. Poseł rosyjski w Wiedniu p. Nowików pojechał tam również z pełnomocnikiem wojskowym pułkownikiem Feldmannem.

Do *Polit. Corresp.* piszą z Ems, że kuracya tameczna nie sprzyjała Carowi, który nadto zaziębił się; dopiero polepszyło mu się w Jugenheim, gdzie ustał kaszel i stan zdrowia w ogóle polepszył się.

Wczorajsza *Pester Correspondenz*, jak nam wczoraj telegrafowano, doniosła z Wiednia, że ministrowie węgierscy przybyli tam dla naradzenia się z hr. Andrassym. Byli z nim na przejażdżce w Hietzing i do godz. 10tej tam zabawili. Dotychczas korespondowali z nim, lecz wypadło ściślej porozumieć się co do szczegółów. Owocem tej pogadanki miała być zupełna zgodność celów ostatecznych co do poltyki zagranicznej, jak również jasność co do zjazdu w Reichstadt. Otóż z tego się pokazuje, że hr. Andrassy trzymać się będzie tego kierunku, czysto węgierskie interesa uwzględniającego, jakiego się trzyma rząd węgierski. Gabinet austryacki mniej może dokładnie jest informowany o tem, co hr. Andrassy myśli, ale jeźli zadaniem tej polityki ma być: w Cislitawii Niemcy, w Translitawii Madiary, wówczas mogą się z tego cieszyć dziś car Aleksander w Reichstadt a cesarz Wilhelm za kilkanaście dni w Ischl, albowiem kanclerz pracuje nad tem, aby w monarchii austryackiej Słowianie zwracali oczy ku Petersburgowi, a Niemcy ku Berlinowi.

— W Monachium zaczęto drukować broszurę p. t. „Pięć lat rządów Andrassego i polityka wschodnia Austro-Węgier.“ Jest to, jak z pierwszego arkusza, który rozesłano do dzienników, spostrzegać się daje, panegiryk na cześć kanclerza austro-węgierskiego. Pierwszy ten arkusz broszury pozyskał sobie miejsce artykułu wstępnego w półurzędowej *Nordd. allg. Ztg*, która tak ze swojej strony stara się prześcignąć autora broszury: „Wobec znacznej większości wykształconej politycznie publiczności w Niemczech, polityka hr. Andrassego nie potrzebuje usprawiedliwienia. Od dawna ustaliło się tu przekonanie, że żadnemu jeszcze ministrowi austryackiemu nie powiodło się (ani Rechbergowi, który przecież prowadził się z Bismarkiem pod pachę i dał Prusakom posiłki przeciw Danii! *Red. Cz.*) sprowadzić podobne zbliżenie się między Wiedniem a Berlinem, oparte na istotnem zaufaniu, bez wszelkiej myśli ubocznej, a często wyrażano w Niemczech zdanie, że ufność ta wiąże się do osoby hr. Andrassego, z nim stoi lub upadnie.“

Podajemy powyżej memoryał ks. Gorczakowa w sprawie wschodniej, który dziś ma już tylko historyczną wartość, gdyż nie był doręczony Porcie, wszelako może jeszcze przyjdzie się nań powołać, gabinet bowiem petersburski uważa go za podstawę swego działania, oraz udziału Austryi i Niemiec.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 8 lipca. Cesarz odjechał wczoraj wieczór o godzinie 9ej z hr. Andrassym do Reichstadt dla spotkania się z Carem Aleksandrem.

Wiedeń 8 lipca *(pryw.)*. Konstantynopolitańska *Correspondance Orientale* donosi o licznych aresztowaniach, z powodu spisku przeciw Sułtanowi, a powodem tego spisku ma być, że dotychczas zaniechał Sułtan obrzędu opasania się mieczem. — *Fremdenblatt* mówi o zjeździe w Reichstadt: Spotkanie się obu monarchów znaczy, że się czują być przyjaciołmi, a obecność obu kanclerzów wskazuje, że postanowiono szukać dróg i środków, aby w jakichbądź okolicznościach pozostać w przyjaźni z sobą. Andrassy położy na to nacisk, że Austrya nie może dozwolić ani na uszkodzenie praw swoich żeglugowych na Dunaju, ani na utworzenie państwa Wielko-Serbskiego. Ostrzeliwanie parowca austryackiego „Tisza“ okazuje ważność kwestyi żeglugi dunajskiej. *N. fr. Presse* twierdzi, że w Reichstadt poruszoną będzie kwestya zawieszenia broni między Serbią a Turcyą, a ewentualnie interwencya austro-rosyjska.

Bodenbach 8 lipca. Cesarz Jmć Austryacki przybył tu dziś rano o godz. 7¼ a Cesarz Rosyjski o godz. 9½ rano. Obaj monarchowie uściskali się i po trzykroć ucałowali. Cesarz Austryacki miał na sobie mundur jeneralski rosyjski a Car mundur jenerała węgierskiego. Car powitał hr. Andrassego a Cesarz Franciszek Józef ks. Gorczakowa. Car podał rękę posłowi swemu w Wiedniu Nowikowowi i dłuższy czas rozmawiał z hr. Franciszkiem Thun. Obaj monarchowie odjechali następnie o godzinie 9¾ pociągiem dworskim rosyjskim do Lipy czeskiej.

Wersal 8 lipca. Izba deputowanych odrzuciła 334 głosami przeciw 139 wybór bonapartysty Peyrusse, a to po odparciu przez ministra spraw wewnętrznych zaczepek wymierzonych przez bonapartystów przeciw ministeryum. Legitymiści protestowali przeciw wyrażeniom Cassagnaka o istnieniu porozumienia między legitymistami a bonapartystami, przyznają się zaś do jedności z ostatnimi na polu tylko obrony zasad socyalnych.

Belgrad 8 lipca (źródło urzędowe). Armia Ibarska (Ibar wpada do Morawy poniżej Nowego Bazaru) pod wodzą Zacha przekroczyła d. 6 b. m. granicę pod Jaworem i w odległości jednomilowej starła się z nieprzyjacielem bardzo korzystnie okopanym, nie mogła go jednak po pięcio-godzinnej uporczywej walce wyprzeć ze stanowiska. Z obu stron wielka jest liczba ranionych. Oba wojska pozostały na swoich stanowiskach. Podobnież d. 6 b. m. wojsko serbskie przekroczyło granicę pod Raszką (właśnie punkt, w którym Ibar przepływa granicę). Po 10-godzinnym boju Turcy pierzchli do Nowego Bazaru. Wojsko serbskie zdobyło trzy kulasy tureckie i zrównało je z ziemią. Wojsko serbskie zajmuje przestrzeń kraju między Raszką a Nowym Bazarem. Straty jego są nieznaczne.

Bukareszt 8 lipca. Izba deputowanych sprawdziła wybory i przystąpiła do wyboru bióra (prezydyum). Całe bióro należy do partyi stanowczo radykalnej. Prezesem wybrany Rosetti.

Konstantynopol 8 lipca. Wojsko serbskie uderzyło we środę na forpoczty tureckie pod Belgradczykiem między Niżem a Widdyniem, ale zostało odpartem, zostawiwszy na pobojowisku 100 zabitych. Wojska tureckie zbierają się w zamiarze stanowczego działania.

Konstantynopol 8 lipca. Softy będą uzbrojeni i na własne żądanie wyruszą w pole.

Aleksandrya 7 lipca. Dwa pułki egipskie odpływają dziś do Konstantynopola.

Washington 6 lipca. Porażka jenerała Custera potwierdzoną jest urzędownie w zupełności. — Morrill obejmuje dziś sekretaryat spraw skarbu (ministerstwo skarbu).

Kurs. Wiedeń 8 lipca, godz. [illegible] m. po poł. Renta papierowa 65·80. — Renta srebrna 68·80. — Losy z r. 1860 110·75. — Akcye Banku Narod. 892. — Akcye kredytowe 146·40.— Londyn 134·—. — Srebro 103·—. — Napoleony 10·62— Lombardy —·—.— Losy z r. 1864 —·—.— Akcye kolei Karola Ludwika —·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. —·—.— Akcye kolei węg. wschod. —·—. Anglo Bank —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — Losy premiowe węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—.— Akcye kolei półn. zach. austr. —·—.— Akcye galic. hipoteczne —·——. Akcye franko-austr. —·——. Marki 65·60 Ruble 171·25.
Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla Szan. Prenumeratorów miejscowych „Ogłoszenie księgarni sortymentowéj i nakładowéj A. Nowoleckiego w Krakowie i w Nowym Sączu.“

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: . . . 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki.*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.53 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł. a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy: mieszany pośpieszny:*
Lwów odjazd: 3 rano 4.45 wiecz. 4.40 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.13 pop. 5.15 rano 7.38 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.5 po poł.
Kraków przyjazd: 6.40 po poł.

Z Niepołomic: *do Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Wiedeń odjazd: 8. rano 10.45 rano 5 wiecz. 8.30 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.31 wiecz. 8.30 wiec. 10.52 p. p. 9.44 rano.

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany.

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany.

Kurs pieniędzy i papierów publ.
Kurs Kongregacyi kupieckiej.
Kraków 8 Lipca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 68	1 70
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 64	1 71
Talar pruski . . . . . „ 1 „	0 —	0 —
Mark niemiecki . . . . „ 1 „	0 63½	0 65½
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	6 08	6 20
Dukat austryacki „ . . . „ 1 „	6 0	6 22
Napoleondor „ . . . „ 1 „	10 35	10 55
Półimperyał „ . . . „ 1 „	0 —	0 —
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	102 —	104 -
Kupony austr. srebr. płatne . . za 100 zł.	101 —	102 50
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	89 50	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	84 10	86 10
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	78 25	80 25
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	85 50	86 75
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	86 75	88 50
6% list. dl. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	93 50	96 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	89 50	91 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	92 —
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	101 50
Priorytety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	— —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	96 —	97 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	— —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	89 75	91 75
4% listy likwidac. król. Pol. (za 100 r.)	77 75	79 75
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 .	210 50	206 —
„ Lwowsko-Czern. „ „ 200 .	117 —	121 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200 .	— —	— —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	— —	62 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. (Listy król. Pol.: ruble i kop.)

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa . .	14 25	15 50
Losy m. Stanisławowa .	17 —	19 —

Wiedeń 7 Lipca

	płacą	żądają
5% zjed. dług państ. bank.	64 70	64 85
5 „ „ „ srebr.	68 20	68 40
„ Oblig. ind. niż. Austr.	101 —	102 —
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	72 25	73 50
„ „ „ galicyjskie	84 50	85 25
„ „ „ bukowińskie	83 50	84 50
„ „ „ siedmiogr.	71 —	72 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 25	102 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	97 60	97 80
4 „ galicyjskie	78 —	— —
5 „ „	86 —	87 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	94 50	95 50
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ 20	100 —	101 —
6 „ „ „ „ „ 36	90 —	91 —
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	— —
5 „ węgierskie listy . . .	85 —	85 50
5 „ zakł. kredyt. austr. .	110 -	— —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	88 20	88 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	143 —	144 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	87 50	88 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	247 —	249 —
„ „ „ 1854 .	105 75	106 25
„ „ „ 1860 .	110 75	111 -
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	118 —	119 -
Losy pożyczki z r. 1864 .	129 75	130 25
„ prem. pożyczki węg.	69 50	70 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	18 50	19 25
„ Kredytowe . . .	157 50	158 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	— —	— —
„ księcia Salm . .	40 —	41 —
„ „ Palfy . .	29 50	30 —
„ „ Klary . .	29 25	29 75
„ hr. St. Genois . .	28 75	29 25
„ miasta Budy . . .	26 —	28 —
„ księcia Windischgraetz	28 25	28 50
„ hr. Waldstein . . .	23 25	23 75
„ hr. Keglevich . . .	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400 frank. .	16 75	17 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	891 —	894 —
Zakładu kredytowego . .	144 30	144 40
Żeglugi parow. na Dunaju	359 —	360 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1810	1820
„ rządowej fr. a. . .	274 -	27[illegible] —
„ wschod. c. Elżbiety .	155 —	156 —
„ Południowej . . .	83 7	84 —
„ Galicyjskiej . . .	203 50	204 —
„ Czerniowieckiej . .	118 50	119 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod. .	99 50	100 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	108 —	108 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	100 -	102 —
„ Koszycko-Bogumił. .	89 —	91 —
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	86 —
„ Cisańskiej	180 50	181 50
„ wschodnio-węgierskiej	33 —	34 -
„ austryack. półn.-zach.	129 50	130 50
„ Franciszka Józefa .	132 —	132 50
Banku anglo-austryackiego	70 —	70 25
Zakładu Kredytowego węg.	119 75	120 —
Banku franko-austryackiego	12 75	13 —
„ franko-węgierskiego .	26 —	27 —

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d. handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	53 50	54 -
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	80 —	81 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	66 25	66 75
„ państwowa St. 500 fr.	155 —	— —
„ Emissya z r. 1867 .	150 —	— —
„ południowa St. 500 fr.	1 8 25	118 7
„ Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 —	100 —
„ „ 100 złr. w. a.	94 —	95 —
„ „ w srbr. 5%	105 50	106 50
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	97 50	98 50
Emissya II.	94 50	95 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	77 50
Emissya z r. 1867 .	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	61 —	62 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	78 50	79 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę . .	6 21	6 23

	płacą	żądają
Napoleondory	10 40	10 47
Suweryny angielskie . . .	13 12	13 27
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— -
Srebro	102 50	102 75
Srebro, kupony	102 50	102 75
Talary związkowe	— —	— -
Pruskie bilety kasowe . .	— —	— —

Lwów 7 lipca.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	6 —	6 15
„ cesarski	6 15	6 25
Półimperyał rosyjski . . .	10 30	10 45
Rubel srebrny rosyjski . .	1 69	1 79
„ papierowy	1 68	1 70
Talar pruski	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 75	86 50
„ „ „ 4%	78 75	79 75
„ „ Banku hipotecz.	87 40	88 30
Obligi indemn. bez kuponów	84 25	85 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	201 —	202 —
„ „ lwowsko-czern.	115 —	117 —
„ banku hipotecz. gal.	217 —	219 —

Warszawa 6 lipca.

	płacą rub. | kop.	żądają rub. | kop.
Listy zastawne 1 seryi . .	96 60	96 90
„ „ 2 „ . .	96 60	96 90
„ kupon . . .	0 15⅝%	— —
„ „ nowe . . .	90 95	91 25
„ kupon . . .	0 19¼%	— —
„ likwidacyjne . . .	79 30	79 60
„ kupon . . .	0 038⅜%	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	— —
„ „ bydgoska	73 -	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 „	— —	— —

(1759)

Za duszę ś. p.

ADAMA z GÓRKI

Gorozyńskiego

zmarłego dnia 22 maja 1876 r.

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW

we Wtorek d. 11go Lipca 1876 r.

o godz. 10 zrana.

Od wydawnictwa „PRZEGLĄDU POLSKIEGO.“

Z dniem 1 lipca 1876 r. objął część administracyjna „Przeglądu Polskiego“, tj. przyjmowanie przedpłaty, wysyłkę zamówionych egzemp. itp. p. Henryk Müldner. Pieniądze prenumeracyjne i wszelkie reklamacye dotyczące przesyłki uprasza się nadsyłać p. adresem: Henryk Müldner w Krakowie. (1697-1-3)

Listy i rękopisma dotyczące ***części redakcyjnéj*** *Przeglądu, uprasza się adresować: Redakcya „Przeglądu Polskiego“ w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 58.*

Para koni

młodych spokojnych, **kareta** (Brom) używana i **szory** ozdobne do sprzedania. — Wiadomość w handlu porcelanowym W. TOMASZEWSKIEGO przy ulicy Grodzkiéj. (1758-1-3)

Faeton kryty wiedeński,

używany, silny, **do sprzedania** w gmachu Franciszkanów u p. Eberta, lakiernika. (1757-1-3)

Poszukującyoh posady **wszelkich gałęzi** umieszcza zakład **„Germania“** w Wrocławiu, Schwertstrasse Nr. 6. (1753-1-)

Dworek

ćwierć mili od Krakowa, w bardzo pięknem i zdrowem położeniu, obejmujący około 5 morgów gruntu, z odpowiednim inwentarzykiem i zasiewami, **jest do sprzedania.** Bliższa wiadomość u p. *Michała Szabo*, przy rogu ulicy Wolskiéj pod Nr. 72/3, III. (1645-3-)

Tegoroczne świeże

wody mineralne naturalne

poleca

GŁÓWNY SKŁAD

W. Goldwassera w Krakowie

Rynek gł. L. 44 **„pod złotym orłem“**

- do którego co tydzień **świeże transporta** nadchodzą.
- Ceny czy hurtownie, czy pojedynczo są **najumiarkowańsze.**
- Obstalunki z prowincyi uskuteczniają się jaknajspiesznéj. Opis źródeł rozdaje się bezpłatnie.

PP. kupcom i aptekarzom daje się stosowny rabat. (1364-2-)

Trwałe parkiety dębowe

doskonały wyrób pewnego słynnego Towarzystwa fabrycznego posiadam w komisie i polecam w 30 rozmaitych formatach po cenie od złr. 10 cnt. 75 do złr. 24 za sążeń kwadratowy, na miejscu w Krakowie.

Maurycy Langrock,
na Stradomiu pod Nr. 14
(1659-5-6) dom p. Golińskiéj.



Prędkie i pewne niszczenie

szczurów i myszy

przez Jego Cesarską Mość **Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem** odznaczoną

truciznę na szczury,

którą prawdziwą nabyć można: w Krakowie u p. **M. Jawornickiego i Józefa Jahna**; we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha*; w Przemyślu u p. *Kozłowskiego*; w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz*; w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Spół.* (533-9-)

Cena sztuki 50 centów.

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY

CUKIERKI Dethana (132-13-) zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom i śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. — W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne.

ŚWIEŻA KROWIANKA

jest do nabycia

w aptece „pod Gwiazdą“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj

(1034-11-)

W Restauracyi Hotelu Krakowskiego

dostać można **obiadów** po stałych cenach, począwszy od 80 cnt. do 1 złr. w. a., a w abonamencie miesięcznym jeszcze taniéj. Obok tego potrawy do wyboru według karty po cenach zwyczajnych. — **Wina** wszelkiego rodzaju w najlepszych gatunkach, — oraz piwa i inne trunki. (1619-8-)

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci machin rolniczych w Krakowie, Rynek l. 28

polecają PP. Rolnikom



oryginalne
Kosiarki Waltera A. Woods,
Kosiarki Johnstona,
Żniwiarki Waltera A. Wooda,
Żniwiarki Johnstona,
Żniwiarki Samuelsona & C. „Omnium Royal“,
Przyrządy do ostrzenia noży,
Grabiarki całe żelazne,
Grabiarki amerykańskie,
Roztrząsacze do siana,

Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. (850-30)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH,
Pełnomocnik S. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Chłopiec, który ukończył jedną lub dwie klasy gimnazyalne, **znajdzie umieszczenie w pracowni jubilerskiéj Franciszka Kwaśniewskiego** ul. Wielopole L 66 dom p. Librowskiego. (1741-2-3)

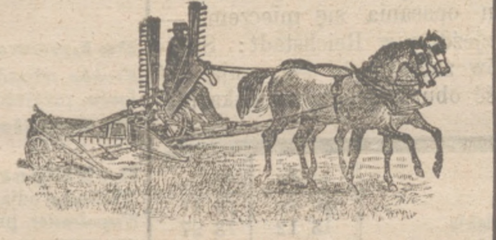
Towary gumowe

wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (933-83)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Specialarzt, Universitäts-Professor a. D. **Dr. Bisenz,** Wien, Stadt, Franzensring 22, heilt gründlich ohne Berufsstörung die geschwächte Manneskraft (Impotenz) sowie alle geheimen u. Hautkrankheiten. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auswärts durch Correspondenz brieflich und werden die Arzneien besorgt. Werk (6. Auflage): Die geschwächte Manneskraft deren Ursachen und Heilung von Dr. Bisenz. Preis fl. 1. (934 45-100)

Waltera A. Wooda oryginalne



żniwiarki i kosiarki, „Nova Scotia“ aparata do szlifowania, amerykańskie grabie konne, przetrząsacze siana, młocarnie ręczne, kieratowe i parowe, sortowniki do czyszczenia i sortowania zboża (Trieurs), szrotowniki, młynki i machiny gospodarczo-rolnicze wszelkiego rodzaju poleca z tutejszego składu po cenach fabrycznych (1689-4-10)

Louis Stern
w Krakowie, Rynek główny 17.
Katalogi i cenniki darmo i opłatnie.

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (155-39)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego

---

Concess. deutsche höhere Töchterschule

und

English School for Young Ladies.

Beginnt einen neuen Cursus mit dem Anfange September. Admeldungen von 18ten August bei der Bezitzerin Frau **Händler Greaves,** St. Josephsgasse Nr. 493 II. Stock, woselbst Programme verabfolgt werden.

Wyższa Szkoła żeńska

z językiem wykładowym niemieckim

tudzież

English School for Young Ladies.

Nowy kurs nauk rozpoczyna się dnia 1go września, wpisy zaś 18go sierpnia u przełożonéj Pani **Anny Händler-Greaves,** ulica S. Józefa Ner 493, na drugiem piętrze. Gdzie również programów dostać można. (1746-1-)

Tartak parowy Kłay

stacya Kłay kolei Karola Ludwika — poleca swoje **sosnowe materyały cięte** z lasów Niepołomickich, rozmaitéj długości, szerokości i grubości, po najtańszych cenach. (1593-2-)

Jedynym pewnym środkiem

do zupełnego usunięcia nawet najbardziej zastarzałych **odcisków** jest jako osobliwość powszechnie znana, zupełnie wolna od trucizny

maść na odciski Elżbiety Kesslerowej

po złr. 1 i złr. 1 50.

Elżbiety Kesslerowej Eau pour pièds (nie salicyl) wzmacnia i ożywia zadziwiająco po utrudzeniach (przez tańce, chodzenie i t. p) skórę i nogi zachowuje od pokaleczenia i usuwa nieprzyjemny odor potu, niemniej i pod ramionami, łatwo do zastósowania; słoik 1 złr. 50 cnt. — Skład w aptece p. **W. Redyka w Krakowie.** (1526-5-6)

Dr. Aleksander Wilkosz

specyalny lekarz **położnictwa, chorób kobiet i dzieci** — po dwuletniéj praktyce na klinikach w **Wrocławiu, Pradze i Wiedniu** — osiadł stale

w KRAKOWIE

i mieszka przy ulicy **Gołębiéj wyższéj** pod **L. 168.** Udziela rady lekarskiéj w mieszkaniu swojem codziennie **od godz. 11 do 12 przedpołudniem i od 3 do 4 popołudniu.** (1676-2-6)

Technika Mittweida

(w królestwie saskiem). (1534-3-7)

Politechnicz.-specyalna szkoła dla inżynierów-machaników, werkmistrzów i t. d. — Rozkłady nauk bezpłatnie. — Przyjęcie 16 Października. **Liczba uczniów około 500.** Kurs przygotowawczy bezpłatny.

W Pradze Graben Nr. 19. **M. J. Guth** w Wiedniu Kohlmarkt Nr. 6.

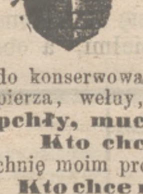
Kantor bankowy i wymiany

sprzedaje wszelkie **rodzaje losów rządowych i prywatnych** na dowolne **częściowe spłaty,** daje **austryacką rentę z korzystną szansą gry i natychmiastowem użytkowaniem odsetek** w sztukach po złr. **100, 200, 300, 500 i 1000** na **częściowe spłaty** po najtańszych cenach. (1734-3-5)

Zamówienia wykonane będą punktualnie także za zaliczką.

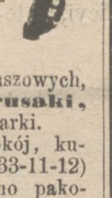
M. J. Guth w Pradze i Wiedniu.

! Niszczyciel pluskiew !



Mój uznany, natychmiast zabójczo działający

Proszek przeciw owadom



i uprzywilejowany, wolny od trucizny „ANTIPUTRIN“

do konserwowania wszelkich gatunków skór (surowych i obrabianych), towarów zamszowych, pierza, wełny, włosów i jedwabiu; niszczy nietylko **pluskwy, karakony, prusaki, pchły, muchy, mrówki i mole,** lecz wytępia także najzupełniéj ich poczwarki.

Kto chce rzeczywiście wygodnie spać, niech posypie swe łóżka, pokój, kuchnię moim proszkiem na owady. (1333-11-12)

Kto chce rzeczywiście oszczędzić pieniądze, niech posypie swe futra, materye, suknie, kobierce i meble wypróbowanym najlepszym środkiem **Antiputrin.**

W eleganc. puszkach blaszanych, zaopatrzonych w powyższą marką ochronną, po **30** c., **80** c. i **1** złr. **50** c.

Odsprzedającym zniżka. luźno pakowane za kilo złr. 2 cent. 50, nad 10 kilo do posypywania futer jeszcze znacznie taniéj.

Zamówienia z prowincyi kartą korespondencyjną i za zaliczką.

Prawdziwe tylko w składzie głównym:

Jacob Deutsch jr.,
w Wiedniu, II., Schöllerhof.

Handel komisowy i ajencya sprzedaży i kupna wszelkich futer, skór, **towarów zamszowych, wełny i produktów.**

Louis Jäger fabrykant machin w Burtscheid-Aachen

poleca swoje nowo konstruowane **uprzyw. ceglarki** do ruchu konnego i parowego, które w porównaniu do innych metod fabrykacyi bardzo znaczne korzyści i największą oszczędność przedstawiają. Potrzebują one przy sile poruszania tylko 1—2 koni obsługi 2 ludzi do zrobienia **10,000 cegieł rzadkiej piękności,** które do palenia prawie **suche,** przy wysuwaniu z ceglarki **natychmiast** ponad wysokość rosłego człowieka **ustawione** być mogą.

Ceglarka ta może wyrobić nawet najtłuściejszy materyał i nadaje się tak do fabrykacyi zwykłych cegieł murówek, jakoteż do wypalania ogniotrwałych cegieł, cegieł wapiennych i cementowych, węglowych prasowanych cegieł, torfu prasowanego i t. d. Następnie są do nabycia **uprzywilejowane prasy ręczne do wyrabiania cegieł,** do fabrykowania cegieł z wilgotnej gliny ziemnej, płyt i t. d. **ręczne prasy do cegieł, prasy do gładzenia dachówek** i t. d. Prospekta rozsyła darmo. (1538-3-4)

RZĄDCA

w każdéj gałęzi gospodarczéj fachowo wykształcony, przytem w gorzelnictwie, budownictwie, zakładaniu i prowadzeniu chmielarni, od paru lat na posadzie w Galicyi, z najpochlebniejszemi poleceniami, w potrzebie i z kaucyą, poszukuje odpowiedniéj posady w kraju i zagranicą.

Bliższe wyjaśnienie udzieli Zarząd dóbr Dmytrowice o. p. Sądowa Wisznia. (1745-2-3)

Dwie wioski Stadniczówka i Siedliska

graniczące z sobą, w powiecie Tarnowskim, mila od stacyi „Tuchów“ Tarnowsko Leluchowskiéj kolei, pół mili od powiatowego gościńca, obejmujące razem przeszło 350 morgów obszaru, z budynkami częścią murowanemi, częścią drewnianemi w najlepszym stanie są z wolnej ręki pojedynczo lub też razem do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli właściciel *Władysław Zawadzki*, w DĄBRÓWCE, poczta Tuchów (1743-2-3)

Ajenci

główni i poboczni dla Galicyi i Bukowiny przyjęci będą przez Towarzystwo zabezpieczenia bydła **Hammonia.** Zastępcy Towarzystw ubezpieczeń mają pierwszeństwo. — Oferty pod adresem **J. H. Samuely** poste restante **Lwów.** (1748-2-3)

Jebensa

woda do ust i proszek do zębów.

Te przez Ernesta Jebensa aptekarza nadworn. w BADEN BADEN wyrobione preparata salicylowe, z powodu swych wyborných składników przez **pierwsze znakomitości z dziedziny nauki o zębach najusilniej zalecane,** są do nabycia we wszystkich większych aptekach i w składach parfumeryj W *Krakowie* w aptece W. Redyka; w *Brodach* w apt. M. S. Franzosa; we *Lwowie* w apt. „pod srebrnym Orłem“ S. Ruckera; w *Zagrzebiu* (Agram) w aptece S. Mittbacha. (950-9-10)

Ceny: Woda do ust flaszka po 2 złr., pół flaszki 1 złr. 25 c, podwójna flaszka 3 złr. 50 c. Proszku do zębów pudełko 1 złr. 25 cnt.

Padaczkę

(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch,** Neustadt, w Dreznie (Saksonia). — **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (1349-35-104)

Osoba

mogąca objąć obowiązki panny służącéj — **poszukuje umieszczenia od 1 sierpnia.** — Bliższa wiadomość u p. J. Stropińskiéj, ulica Ś. Krzyża (przecznica ulicy Mikołajskiéj) Nr. 418. (1747-2-3)

W powiecie Gorlickim

jest połowa zyskownéj kopalni nafty z gruntem i narzędziami z wolnéj ręki **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość u p. *Antoniego Radlera* w Gorlicach. (1740-2-3)

Cement i gips

tesame wyroby, co od kilku lat powszechnie za najlepsze uznane i na całą Galicyę tylko u mnie hurtownie dostać można, sprzedaje po znacznie zniżonéj cenie.

Fr. Lenert
naprzeciw kościoła N. P. Maryi
w Krakowie.
(1634-3-4)

Zmiana pomieszkania.

Mieszkanie moje przeniosłem na ulicę Bracką Nr. 156 tuż obok pałacu Larissa, I piętro (1756-2-3)

Dr Henryk Jordan.

Asystent farmacyi

znajdzie umieszczenie od **15go** Sierpnia b. r. w aptece **Władysława Gumińskiego w Myślenicach.** (1736 2-3)

Nasienie Rzepy pastewnéj

ścierňianki (Stoppelrübensamen) poleca **J. Bulsiewicz w Bochni.** **1** kwarta miary pols. **1 złr. w. a.** (1749 2-19)

Lilioneza.

Najpewniejszy środek przeciw piegom, żółtym plamom na twarzy, czerwoności nosa, wyrzutom skórnym itp. Cena flakonu 75 c.

Balsam różowy (Poltrinage de Rose) jedynie skuteczny środek przy stwardnieniach piersi u kobiet, zapaleniach stawów, karbunkułach, złamaniach kości, przy ukąszeniu wściekłych psów. Słoik 1 złr. 50 cent.

Proszek szwajcarski dla bydła w paczkach po 35 i 70 cent.

Krowianka świeża po 1 złr. 50 cent. — oraz

Apteczki homeopatyczne — w całości i częściowo. (1457-6-8)

Do nabycia:

w aptece E. Stockmara w Krakowie.

Ostrzeżenie.

Dodatkowo do moich poprzednich ostrzeżeń, dotyczących **naśladowań mojego proszku korneuburskiego dla bydła** podaję niniejszym do wiadomości, że w ostatnim czasie pewni przemysłowcy wprowadzili w handel proszek dla bydła opatrzony we winietę, którą od mojego prawdziwego ochronnego znaku zaledwie rozróżnić można; również istnieją naśladowania, na których wprawdzie nie znajduje się ani moja firma, ani też nazwa „Korneuburger Viehpulver“ które jednakowoż we formie, kolorze i rysunku tak wielkie mają podobieństwo do mojego prawdziwego ochronnego znaku, że zaopatrzone tą winietą paczki proszku dla bydła mogą być zamienione z moim wyrobem.

Ponieważ po jednomyślnem orzeczeniu znawców sprawdzono naśladowanie mojego znaku, przeto **zabroniono sądownie** tym przemysłowcom **dalszego używania tych, za podrobione uznanych winiet.** Zwracam więc uwagę odprzedających ten za nieprawny uznany proszek dla bydła, **iż dalsze rozprzedawanie tegoż pociągnie za sobą jego sądowne zabranie i karę pieniężną, a w danym razie więzienie.**

Kupujący mój **prawdziwy c. k. koncesyonowany proszek korneuburski dla bydła** zechcą na to zważać, że tak ten jak i wszelkie moje wyroby weterynaryjne **mają prawdziwe na sprzedaż:** (521-3-3)

w **KRAKOWIE:** PP. **M. Jawornicki i Józef Jahn,** — we **Lwowie: K. Iskierski, P. Mikolasch, Z. Rucker, J. Beiser, J. Piepes, Wład Tepa** apt. i **St. Markiewicz** kup., — w BEŁZIE U Wabowicz apt., — w BIAŁEJ p. E. Kéler, — w BIELSKU p. J. Knaus, — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski, — w BÓBRCE p. W. Miedlicki, — w BRZEŻANACH pp. J. Margulies i E Moerl, — w BRODACH pp. M. Kullak apt., Ed. Liszka apt. i K. B. Witosławski, — w BUCZACZU p. L. Neumann, — w CZERNIOWCACH p. Ig. Schnirch. — w JAŚLE p. J. Steinhaus, — w KOŁOMYI p. J. Sidorowicz, — w MIELCU p. Kleinmanna spadkob., — w MYŚLENICACH pp. M. Gutmann i B. Schöngut, — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowej wdowy spadkob., — w PRZEWORSKU p. Rud. Świtalski, — w PRZEMYŚLU pp. J. Maszewski, F. Gajdeczka i F. Baronowski, — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Społ., — w SAMBORZE pp. Karol Maresch i P. Gailhofer apt., — w STANISŁAWOWIE pp. Ferd. v. Stecher apt., A. Beill apt. i A. Amirowicz apt., — w STRYJU p. W. Drogowski, — w TARNOPOLU p. A. Morawetz, — w TARNOWIE pp. W. Müldner i Sp., W. T. Wielogórski i J. Leszczyński, — w TYŚMIENICY p. G. Kobuzowski apt.

Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr.**

[signature]